Nr. 237. Niedziela, 17 Października 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **2 Mk. 50 f.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,696.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	35 Mk
" " z dostawą	40 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	45 Mk
" " w innych państwach	60 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologja po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko całoi półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starostę Włodzimierza Łodyńskiego, inspektora aprowizacji robotniczej Zagłębia naftowego krośnieńskiego z Jasła do Krosna.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł starszego oficjała pocztowego II. kl. Wiktorję Kręcińską z Domaradzu do Jasła.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował praktykantkę pocztową Anielę Osuchowską, asystentem pocztowym w XI. kl. rangi urzędników państwowych w Stryju.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował praktykantkę pocztową Julję Semechównę, asystentem pocztowym w XI. kl. rangi urzędników państwowych w Kopyczyńcach.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł asystenta pocztowego Olgę Stasiuk z Brodów do Pomorzan.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł w porozumieniu dyrekcją poczt i telegrafów w Krakowie praktykanta pocztowego Tadeusza Małeckiego ze Złoczowa do Stróż.

USTAWA

z dnia 16 lipca 1920 r.

o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym.

(Ciąg dalszy).

Art. 52. Zeznania składa się z zapewnieniem, że wszystkie przytoczono w nich dane, oznajmiono zostały według najlepszej wiedzy i sumienia.

W zeznaniach powinny się mieścić następujące dane:

1. Nazwisko, imię i zawód osoby fizycznej, względnie nazwa lub firma osoby prawnej;

2. miejsce zamieszkania, pobytu lub siedziba;

3. ogólna suma dochodu, osiągniętego osobno z każdego poszczególnego źródła w myśl art. 3, z odrębnem wykazaniem dochodu z nieruchomości i przedsiębiorstw, znajdujących się poza granicami okręgu szacunkowego, oraz z zaznaczeniem, które ze źródeł dochodu należą do podatnika osobiście, a które do członków rodziny, o ile ich dochody podlegają opodatkowaniu łącznie z dochodem podatnika;

4. odsetki od długów, podatki i inne odliczenia, dopuszczalne według art. 10.

5. podpis podatnika.

Podatnik ma prawo przytoczyć w zeznaniu te wszystkie okoliczności, które uzasadniają zniżkę stawki podatkowej w myśl art. 26 i 28.

Art. 53. Gdy podatnik nie będzie mógł określić w pieniądzach tych części dochodu swego, które zostały pobrane w naturze, powinien w zeznaniu przytoczyć dane, na podstawie których komisja mogłaby oszacować te części jego dochodu.

Art. 54. „W zeznaniach towarzystw, obowiązanych do publicznego składania rachunków i innych osób prawnych, zamiast danych, wyszczególnionych w ust. 3 i 4 art. 52, należy podać:

1. Sumy, wydzielone na dywidendy od akcji i udziałów;

2. sumy, przeznaczone na rozszerzenie i rozwój przedsiębiorstwa, oraz takie kwoty, które nie mogą być potrącane w myśl ust. 1 i 2 art. 8;

3. kapitał zakładowy.

Do zeznań tych należy dołączyć:

1) sprawozdanie roczne, które powinno zawierać bilans, oraz rachunek zysków i strat,

2. odpis protokołu, zatwierdzającego sprawozdanie roczne;

3. odpis aktu organu rewizyjnego.

Art. 55. Zeznania i sprawozdania, złożone przez podatników, sprawdza właściwa władza skarbowa przy pomocy wszelkich posiadanych materjałów i wiadomości i ma w tym celu prawo przesłuchiwania podatników znawców (biegłych) i świadków.

Z przesłuchania podatników, świadków i znawców (biegłych) musi być sporządzony protokoł i zaopatrzony podpisami osób obecnych.

Te osoby, które na mocy przepisów ustawy o post. sąd. są wyłączone od składania zeznań i wyrażania opinji w charakterze świadków lub znawców (biegłych przesłuchiwane być nie mogą.

Znawcy (biegli) i świadkowie, wzywani w sprawach podatku dochodowego, mają prawo do wynagrodzenia według postanowień ustawy o postępowaniu sądowem.

Art. 56. Wszystkie władze i urzędy państwowe i komunalne, oraz ich organa wykonawcze, instytucje publiczne, kredytowe i prywatne są obowiązane na żądanie władz skarbowych bezpłatnie udzielać wszelkich danych i informacji, potrzebnych do ustalenia dochodu i wymiaru podatku.

W razie rzeczywistej trudności w dostarczaniu wspomnianych danych i informacji, powinny wyżej wspomnione instytucje zezwalać na przejrzenie wszelkiego rodzaju aktów, ksiąg i dokumentów i innych zapisów, jak również na sporządzenie z nich wyciągów, niezbędnych do opodatkowania.

Art. 57. Celem sprawdzenia zeznań podatnika o dochodzie z nieruchomości lub przedsiębiorstw, znajdujących się poza granicami tego okręgu, gdzie uskutecznia się wymiar podatku, władza skarbowa i przewodniczący komisji korzystają z dochodzeń, przeprowadzonych przez władze skarbowe tego okręgu, gdzie się znajdują nieruchomości lub przedsiębiorstwa.

Art. 58. W razie wątpliwości co do dokładności i prawdziwości zeznań, właściwy organ, wymierzający podatek, przedstawia je podatnikowi, żąda wyjaśnień i uzupełnień, dowodów pisemnych lub ustnych, jak również przedłożenia ksiąg handlowych i gospodarczych, do czego wyznacza płatnikom termin najmniej dwutygodniowy.

Art. 59. Każdy jest obowiązany na wezwanie władzy lub komisji udzielić wszelkich wyjaśnień i informacyj w przedmiocie opodatkowania jego i innych osób oraz zeznawać jako świadek lub znawca (biegły) na ściśle określone okoliczności.

Art. 60. Na poparcie swych zeznań podatnicy mogą składać wszelkie dowody pisemne, powoływać na koszt własny świadków i znawców (biegłych), celem stwierdzenia ściśle określonych okoliczności, oraz przedkładać do przejrzenia księgi handlowe lub gospodarcze.

Art. 61. Świadkowie i znawcy (biegli) mogą być zaprzysiężeni, za pośrednictwem sądu, na wniosek władzy skarbowej lub komisyi, oraz na prośbę podatnika.

Art. 62. W celu sprawdzenia zeznań przewodniczący komisji lub uprawniony przez

BŁĘDNE DROGI.

(Ks. dr. Jan Ciemniewski. „O nowożytną metodę nauczania religji". Nakład Księgarni św. Wojciecha. — Warszawa, Poznań. W. 8-o, str. 308).

(Dokończenie).

Zasadniczego błędu dopatruje się ks. dr. Ciemniewski w nieuwzględnieniu przez katechizm tak ważnego postulatu, jak ten, że religia winna działać na wolę i serce. Wzorowany na teologii i dogmatyce, w ślad za niemi używa pojęć abstrakcyjnych, nie znajdujących bezpośredniego zastosowania w życiu, tak, że wola i uczucie pozostają na uboczu, nietknięte. Katechizm przedstawia n. p. logiczne, rozumowo wyprowadzone pojęcie Boga; pojęcie psychologiczne, a tylko ono poruszyłoby wyobraźnię i skierować mogłoby wysiłek całej duszy ku właściwemu celowi, jest mu obce. Przytem ów Bóg katechizmowy, to jakiś groźny majestat, który w duszy dziecka trwogę tylko obudzić może, gdy ono ukochać go winno przedewszystkiem, jeśli do Stwórcy ma nabrać zaufanie. Nie płynie zaś ze źródeł strachu zadowolenie i radość wewnętrzna, które przynosić ma religia.

Abstrakcyjne traktowanie przedmiotu prowadzi katechizm dzisiejszy do innych jeszcze błędów. Zbyt górne określenie celu naszego na ziemi staje się powodem zobojętnienia na sprawy doczesne, rodzinne, społeczne, narodowe, a bynajmniej nie pociąga ku rzetelnej trosce o życie wieczne, napawa nas bowiem przekonaniem, że cel ten przerasta siły ludzkie. Oto następstwa faktu, że autor katechizmu, jak stwierdza ks. dr. Ciemniewski, zapatrzony był wyłącznie w zaziemskie strony życia człowieka, jak gdyby one nie była zależne od ziemskiej, doczesnej.

Więc ten katechizm nie może wystarczyć „dzisiaj, kiedy nam potrzeba cnót czynnych i przymiotów społecznych, kiedy trzeba koniecznie energji, samodzielności, twórczości, przewidywania i zabiegliwości, trzeba solidarności, karności, organizacji, czyli współdziałania wzajemnego, bo w tem moc i siła narodu, bez której niema zwycięstwa i wolności. Sumienie zdaje się dość mówić każdemu z nas: Bądź sobą, zachowaj swą indywidualność, rozwiń swą zdolność, abyś był dzielnym żołnierzem i dobrym obywatelem, obrońcą Ojczyzny i wolności, żebyś potrafił pokonać trudności i oprzeć się wszelkiej pokusie. Bądź apostołem miłości, wolności i sprawiedliwości powszechnej, abyś realizował w ciągu życia królestwo Boże na ziemi".

Zdaje się, że nawet ci, którzy obecnie jawnymi są przeciwnikami religii, odstąpiliby od swego zdania i bez zastrzeżeń zgodziliby się na katechizm, który w tym duchu pouczyłby ich dzieci, oparłszy się na zasadzie, że religija to nie nauka: to cnota.

Systematycznie przeprowadza ks. dr. Ciemniewski krytykę dawnego katechizmu, jednak systematycznie też dociera do wskazania zasad, których użyć należy do budowy nowego katechizmu. Ten uwzględniając psychologię dzisiejszego człowieka, pamiętać winien, że uczucia nasze zależą od wyobrażeń a nie pojęć. Więc wydrzeć z korzeniem intelektualizm przewodzący dziś w katechizmie, a wydobyć z wrodzonego każdemu człowiekowi pragnienia szczęścia i dobra tę iskrę świętą, która jak wieczysta ampułka jarzyłaby się przed ołtarzem Boga. Niechaj życie przedstawi się w świetle religii nie samą tylko złą wnicą; niech będzie pląsom dawidowym „wśród wesołych i chwalebnych pieśni, wśród świętującego ludu" (Ps. 41).

Przyklasnąć godzi się autorowi, że odrzucił pęta obawy, by wykazaniem błędów dzisiejszego systemu w nauczaniu religji, nie naraził jej samej na szkody. Niedomóg nigdy nie usunie się przez zatajenie; owszem odsłonić je należy, jeśli mają być usunięte. A w tym wypadku winny być usunięte, bo za wiele złego już zrządziły i w przyszłości zrządzać będą, gdy je pozostawimy.

Wszak wiadomo, z jak opacznemi pojęciami religja ma do walczenia. Jedni usuwają się od niej w mylnem przeświadczeniu, że religia odwraca życie od realnych szlaków, ku jakiejś — może nawet pięknej, lecz fantastycznej utopji; innych odstrasza surowość religji; inni wreszcie sądzą, że ją posiedli, gdy dopełniają praktyk religijnych. Ten ostatni typ ma przewagę wśród wierzących, a stworzył go formalizm panujący w katechizmie. W rzeczywistości jednak jakże daleko od wykonywania praktyk, do wykonywania religji samej. One przecież „mają wartość tylko o tyle, o ile związane są z życiem i postępowaniem człowieka, o ile potrafią stworzyć harmonję między czynem a słowem".

„Moralność" bowiem — czytamy w innem miejscu — jest początkiem prawdziwej religji i pierwszym warunkiem poznania Pana Boga. Niestety zaś, iluż z dzisiejszych chrześcijan zna wprawdzie wzniosłe zasady chrześcijaństwa, ale w życiu wcale się niemi nie kieruje, a nieraz postępują wręcz przeciwnie".

W zakończeniu swego dzieła ks. dr. Ciemniewski podaje gotową już dyspozycję nowego katechizmu. Rzecz to naturalnie kół zawodowych, poddać ów projekt dokładnej ocenie; byle tylko istotnie wzięto go pod rozwagę, byle przedewszystkiem skorzystano z inicjatywy, w tak szlachetnym celu i z tak ogromnym nakładem pracy podjętej przez światłego kapłana-pedagoga.

Dzieło jego na każdym musi sprawić silne wrażenie. Przez karty tej książki, poprzez głębokie rozważanie, których cała usilność zwraca się ku skierowaniu religji napowrót do życia, skąd ją wypłoszył nie duch szczytny, lecz błędna, intelektualistyczna metoda katechizmu — poprzez te karty, podyktowane gorącem umiłowaniem nietylko Boga, lecz i człowieka, wionie jakby świeże, wiosenne tchnienie, pełne dobrych wieści. Budzi się otucha w sercu — wyobraźnia traci z oczu okropne widziadła czasu, w którym żyć nam wypadło. Jak miraż cudowny okazuje się przyszłość lepsza i godniejsza człowieka. Może naprawdę idą czasy, gdy szlachetne pierwiastki duszy ludzkiej zwolna przychodzić zaczną do przewagi, by budować królestwo Boże. Ład to oparty na sprawiedliwości i miłości, najdemokratyczniejszy ustrój, w którym zgodnie z przekazaniem Chrystusa zapanować winna zupełna równość, ale w dążeniach szlachetnych, ale w celu podniesienia wszystkich ku wyżynie, a nie ku zepchnięciu wszystkich na dół.

Dzieło ks. dr. Ciemniewskiego jest jakby heroldem owej nowej doby. Zaszczytne zaprawdę posłannictwo. Oby znalazło jak najwięcej zwolenników i jak najskuteczniejszą pomoc.

Z. Ostka.

niego zastępca mają prawo w razie potrzeby dokonać oględzin zakładów, składów i innych lokalów, jak również wszelkich nieruchomości, należących do podatnika.

Oględziny mieszkań prywatnych mogą być dokonywane tylko na życzenie lub za zgodą właścicieli mieszkań.

Art. 63 Podstawa obliczenia dochodu nie może być przyjęta odmiennie od złożonego zeznania, jeżeli przedtem nie dano płatnikowi sposobności do udzielenia wyjaśnień władzy, wymierzającej podatek.

O ile jednak podatnik nie złoży w terminie żądanych wyjaśnień, lub o ile przedstawione przezeń wyjaśnienia nie usuną wątpliwości co do prawdziwości i dokładności i dokładności złożonych zeznań wówczas bez względu na złożone zeznanie, komisja przy ustaleniu dochodu powinna się kierować da nemi, jakiemi rozporządza.

Art. 64. O ile komisja uzna dane, jakiemi rozporządza, za niedostateczne do obliczenia wysokości dochodu, może ustalić ogólny dochód, podlegający podatkowi na podstawie zewnętrznych oznak, świadczących o wydatkach domowych i osobistych podatnika oraz o jego ogólnem ekonomicznem położeniu. Te oznaki zewnętrzne komisja powinna szczegółowo przytoczyć w swojej uchwale.

Art. 65. Na podstawie przeprowadzonych obrad, komisja uchwala dla każdego podatnika wysokość i stopień dochodu, oraz przypadającą stopę podatkową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z frontów.

Komunikat sztabu generalnego

Z dnia 15 października b. r.

Na północny wschód od Wilejki jazda nasza posuwając się w kierunku Krzywic, rozbiła trzecią dywizję sowiecką, zdobyła 2 działa, 11 karabinów maszynowych, 18 kuchni polowych i zabrała kancelarję dywizyjną. Wśród kilkuset jeńców, którzy dostali się w nasze ręce, stwierdzono kilku dowódców pułków sowieckich. Pozatem sytuacja bez poważniejszych zmian.

Naczelne *Dowództwo* Sztabu Generalnego.

Umowa o rozejm.

Umowa o rozejm, sporządzona i podpisana w Rydze 12 bm. brzmi, jak następuje:

Zgodnie z art. 13 umowy o preliminarjach pokojowych zostaje zawarta następująca umowa o rozejmie:

Art. 1. Po upływie 144 godzin od chwili podpisania umowy o preliminarja pokojowe, t. j. o godz. 24 według czasu środkowo-europejskiego dnia 18-go października 1920, obie strony umawiające się obowiązane są zaprzestać wszelkich działań wojennych na lądzie, wodzie i w powietrzu.

Art. 2. Wojska obu umawiających się stron pozostają na zajmowanych przez nie aż do chwili zaprzestania działań wojennych w myśl art. 1 pozycjach, jednakże z tym warunkiem, aby wojska rosyjsko-ukraińskie znajdowały się najbliżej w odległości 15 km. od ustalonej linji frontu polskiego w chwili zaprzestania działań wojennych.

Art. 3. Powstały w ten sposób między obu frontami pas, szerokości 15 km. stanowi strefę neutralną w znaczeniu wojskowem i znajduje się w zarządzie administracyjnym tej strony, do której to terytorjum należeć ma na zasadzie preliminarjów pokojowych.

Art. 4. Na odcinku od rejonu Nieświeża aż do rejonu Dźwiny Wojska Polskie zajmują linję granicy państwowej, ustalonej w art. 5 preliminarjów pokojowych, wojska rosyjsko-ukraińskie linję na 15 km. na wschód od tej linji.

Art. 5. Wszelkie ruchy wojsk, wynikające z art. 2. i 4, winny się odbywać z szybkością nie mniejszą niż 20 km. na dobę. i rozpocząć najpóźniej w 24 godzin po zaprzestaniu działań wojennych, t. j. nie później niż do 24 godziny wedle czasu środkowo-europejskiego w dniu 19 października 1920 r.

Art. 6. Po ratyfikacji preliminarjów pokojowych wojska obu umawiających się stron zostają cofnięte na stronę państwową swego terytorjum z szybkością nie mniejszą niż 20 km. na dobę, i umieszczą się nie bliżej niż 15 km. po obu stronach granicy państwowej. Powstała w ten sposób strefa 30 km. stanowi pas neutralny w znaczeniu wojskowem, pozostający w zarządzie administracyjnym t. j. strony, do której dany obszar należy.

Art. 7. W strefie neutralnej w myśl art. 3 i 4 nie wolno trzymać oddziałów sił zbrojnych, z wyjątkiem oddziałów wojsk polskich niezbędnych do zajęcia obszarów w myśl art. 4. Siła i rozmieszczenie tych oddziałów winny być przez dowódców Wojsk Polskich podane do wiadomości strony przeciwnej.

Art. 8. Szczegółowe zarządzenia w związku z wykonaniem niniejszej umowy wydają obustronne dowództwa w razie potrzeby po wzajemnem porozumieniu się. Mogą też w tym celu natychmiast po podpisaniu umowy o rozejmie i preliminarjach pokojowych wysłać oficerów łącznikowych z niezbędnym personalem do dowództw dywizyj i armji strony przeciwnej. Oficerom tym, zarówno jak i ich personalowi i bagażom gwarantują obie strony nietykalność dyplomatyczną, bezpieczeństwo osobiste, swobodę ruchów i komunikowania się ze swojemi władzami.

Celem kontroli nad wykonaniem niniejszej umowy a także rozstrzygania wyniknąć mogących sporów oraz uregulowania pewnych spraw, zostaje utworzona mieszana wojskowa komisja rozjemcza. Jej skład, miejsce urzędowania, kompetencję i organa wykonawcze określą naczelne dowództwa obu stron, po wzajemnem porozumieniu się.

Art. 9. Przy opuszczeniu zgodnie z art. 1 i 5 zajmowanych terytorjów, wojska pozostawią zupełnie nietknięty cały znajdujący się na tem miejscu majątek państwowy, społeczny i prywatny, drogi żelazne, będące na miejscu tabory kolejowe, mosty i urządzenia stacyjne, telegrafy i inne środki łączności nie będące majątkiem wojskowym danej armji, składy zboża na polu, w spichrzach, inwentarz żywy i martwy, przemysłowy, rolniczy itd. tak stanowiący własność państwa jak samorządów, osób prawnych i fizycznych. Przy odejściu wojsk nie wolno brać zakładników albo ewakuować ludności cywilnej, nie wolno względem ludności stosować jakichkolwiek represji, wywłaszczać, rekwirować albo przymusowo wykupywać jej mienie.

Art. 10. Na czas trwania rozejmu zawiesza się wszelki ruch lądem, wodą i powietrzem między obu walczącemi stronami. Wyjątki w poszczególnych wypadkach będą ustalone przez mieszaną komisję wojskową, utworzoną na zasadzie art. 8

Art. 11. Oddziały i osoby wojskowe, przekraczające postanowienia niniejszej umowy, będą traktowane jako jeńcy wojenni.

Art. 12 Rozejm niniejszy zawiera się na 21 dni, każda jednakże ze stron ma prawo wypowiedzieć go na 48 godzin naprzód. O ile przed upływem rozejmu żadna ze stron go nie wypowie, rozejm przedłuża się automatycznie aż do ratyfikowania definitywnego traktatu pokojowego i każda ze stron ma prawo wypowiedzieć go na 14 dni naprzód, niezależnie od powyższych postanowień, zgodnie z art. 17 umowy o preliminarjach pokojowych. Rozejm niniejszy traci moc obowiązującą, jeżeli w terminie przewidzianym dla wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i spisania odpowiedniego protokołu, czynności te z jakiegokolwiek powodu wykonane nie będą. Wznowienie działań wojennych nie może jednakże nastąpić wcześniej niż w 48 godzin po upływie terminu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Art. 13 Umowa niniejsza stanowi część składową układu o preliminarjach pokojowych i ma tę samą moc obowiązującą. W dowód tego pełnomocnicy obu stron umowę niniejszą własnoręcznie podpisują.

Konwencja polsko-gdańska.

Rada Najwyższa rozpatrywała dwa projekty konwencji polsko-gdańskiej, jeden wypracowany przez Rząd polski, drugi zaś przez władze gdańskie.

Journal des Debats podaje, że Rada Najwyższa uznała, iż żaden z tych projektów nie może być przyjęty i poleciła jednej z komisji wypracowanie innej redakcji. W ten sposób Rada Najwyższa spełniła obowiązek, jaki na nią nakłada art. 104, wedle którego wielkie mocarstwa zaprzyjaźnione i sprzymierzone obowiązują się pośredniczyć w sprawie konwencji.

Lwów, dnia 16 października.

Zawieszenie broni a zagospodarowanie odłogów.

Doniosły fakt zawieszenia broni, wynikły z „Cudu Wisły", oraz wspaniałych sukcesów oręża polskiego na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, nasuwa na pierwszy plan działalności myślących czynników naszych ten wielki program „Zagospodarowania", więc wszechstronnego zużytkowania tych przestrzeni w celach narodowych, tylokrotnie omawiany [1]) tylokrotnie rozpoczynany, niestety jednak tylokrotnie w wykonaniu wojenną przeszkodą wstrzymany, dziś dopiero z większem zaufaniem może być podjętym.

Chodzi tu o maksymalne wyzyskanie każdej chwili jesiennej pory do uruchomienia tyloma inwazjami nieprzyjacielskiemi nawiedzonych gospodarstw kresowych, do uprawy skutkiem wojny czy anarchji zaniedbanych gruntów, celem przygotowania siewów wiosennych, skoro jesienne już spóźnione.

Urząd zagospodarowania odłogów, stworzony ustawą 18 lutego 1920 z przeznaczonym na ten cel miljardem marek p. oraz Komitetem do zagospodarowania odłogów, stworzonym mocą rozp. Min. roln. i d. p. z 25 lutego 1920 r., w którym biorą udział także i sfery wojskowe w osobach delegata Nacz. Dow. (por. Tomaszycki) oraz delegata Min. S. Woj. (del. dr. Wielowieyski, zast. ppor. Kugler) oto aparat ad hoc stworzony do podołania tym doniosłym celom.

Gdy dodamy najświeższe, a najmiarodajniejsze oświadczenie Naczelnika Państwa wobec redaktora *Frontu* w sprawie uwłaszczenia weteranów, „aby te ziemie, puste i wojną zniszczone, pracą rąk żołnierza można było kulturalnie podnieść", by „niezależność naszą ugruntować własną krwią i własną pracą" — oraz stąd płynące rozporządzenie Min. S. Woj. gen. Sosnkowskiego o współdziałaniu czynnem środków wojskowych, możemy wyrazić otuchę, że dobra wola w tym kierunku zamarkowana, ułatwi ich wykorzystanie w tej mierze, w jakiej właśnie **zawieszenie broni** do tego daje ułatwienia. Te polegają zaś w zapewnieniu rolnictwu tych właśnie środków, co do których zapotrzebowanie wojenne stanowiło ciężką konkurencję.

Tak słyszeliśmy już obietnicę udzielenia mu znacznej ilości zaprzęgów, których tyle nabrał najazd bolszewicki, a także rekwizycja „zaprzyjaźnionej" armji ukraińskiej, że choćby największa szczodrość na tym punkcie nie zadowolni zapotrzebowania — wynika z obliczeń, przeprowadzonych z okazji debat nad ustawą z 18 lutego b. r. o zagospodarowaniu odłogów, przyczem stwierdzono konieczność zastosowania motokultury, poza granicami Polski, zwłaszcza za oceanem, tak szerokim cieszącej się rozwojem.

Otóż, kiedykolwiek ten czynnik pracy rolnej zasługiwał na naszych terenach wojennych na uwzględnienie, czego dowodem wprowadzenie ze strony wojennych sfer b. monarchji habsburskiej znacznego kontyngentu odnośnych maszyn i stworzenie t. zw. „Motorpflugkolonnen" — to dziś właśnie z całą konsekwencją i intensywnością winien być wyzyskanym... Argumentem jest tutaj położenie, w którem, o ile rozejm będzie realnym, ustanie cała konkurencja zapotrzebowań materjałowych i personalnych, więc ciągła walka o uzyskanie dostatecznej ilości a przedewszystkiem **jakości** zarówno materjałów pędnych (węgiel, płyny wybuchowe) jakoteż smarów, od którychto ostatnich zarówno sprawność każdej maszyny, jak jej utrzymanie w wysokim zależy stopniu — wreszcie obsługa, zwłaszcza na punkcie **naprawy**, tyle pochłaniającej pracy, której podołanie w dotychczas istniejących warsztatach cywilnych i prywatnych niedostateczne, odbijało się na ilości wykonanej pracy, obecnie wspomożonem być może skutecznie warsztatami wojskowymi, oddanymi naprawie samochodów, traktorów armatnich, samolotów itp. Co więcej: wobec tak znacznie zmniejszonego zapotrzebowania tych wszystkich maszyn, jakoteż ich warsztatów do celów czysto wojennych, mogą one nawet bezpośrednio być zastosowane do celów rolniczych. Chodzi tu: zarówno o **transport** materjałów pędnych, których sprowadzenie z kolei na dalsze przestrzenie sprawiało czasem nieprzezwyciężone trudności w braku sprzężaju lub niedostępności samochodów, oddanych wyłącznie celom wojskowym, jak o **dozór** ze strony fachowców, mających czuwać nad racjonalnem użyciem tak skomplikowanych maszyn, jakoteż dostarczać wymiany zużytych ich części, do czego stałe objazdy okręgowych werkmistrzów (nazywam ich w odnośnych projektach organizacyjnych dziesiątnikami, chociaż w początkach nie podołają obsłudze całej dziesiątki tych narzędzi) niezbędnie są potrzebne.

Czyby nawet tak silnymi motorami opatrzone czołgi (tanki), nie mogły być w użyciu jako traktory szczególnie ciężkich narzędzi, któreby nawet posłużyły do zaorywania n. p. rowów strzeleckich lub kopania rowów melioracyjnych nie mogę tu przesądzić: że jednak motorowe traktory haubic (nawet syst. gąsienicowego cater-pillar) mogą się nadać do trakcji pewnych odpowiednio zaadaptowanych korpusów balansowych, czekających na remont zupełnie zniszczonych maszyn parowych Fowlera lub Kemny wydaje mi się prawdopodobnem i zasługuje na próbę.

Co więcej jednak. Jakkolwiek użycie „konia stalowego o wymiennych organach" weszło i u nas w życie: nie można twierdzić, iż odpowiedziało podkładanym na podstawie doświadczeń zagranicznych w tej mierze nadziejom.

Jak wskazuje rozległe od początku wojny nzyskane doświadczenie, narażonym jest właściciel takiej maszyny na tyle przeszkód, trudności i zawodów, iż znaczna ich część bliską jest zrezygnowania z tego dobrodziejstwa, wracając, o ile możności, do dawnych metod, lub marząc o pługach parowych, tak jednak u nas nielicznych, iż je musiano wypożyczać z zagranicy, a tak skąpo obdzielonych materjałami pędnemi oraz obsługą i warunkami naprawy, iż w zagospodarowaniu wojną dotkniętych obszarów, nikłą odegrały rolę, a dziś, podczas inwazji opuszczone po polach, nie rychło zostaną uruchomione...

Całe tomy wydano o tem zagranicą... U nas szereg publikacji perjodycznych przedstawiło całą nędzę i martyrologię — prowadzącą jednak do wniosku, iż nie maszyny ponoszą tu winę. Lecz brak intensywnej, należycie wynagradzanej a kotrolowanej obsługi i naprawy, oraz niedostateczne ich zaopatrzenie w części zapasowe, oraz środki pędne (zwłaszcza na punkcie smarów, których nieodpowiednia jakość jest źródłem szybkiego zużycia i hawarji [2]) iż zatem: że radykalna reforma i na tym punkcie... konieczna! Odbywano już nad tem szczegółowe debaty. bez dojścia jednak do definitywnej konkluzji.]

Przedewszystkiem obsługa tych maszyn do jak najdokładniejszego i najintensywniejszego wyzyskania ich użytkowej wartości w dziennej i nocnej pracy z odpowiednią zmianą należycie wyszkolonego i zorganizowanego personalu oraczy i reparatorów oraz sprężystej kontroli celem stworzenia jak najsprawniejszego zespołu oddanych sprawie, osobiście zainteresowanych w akordowej progressywnej solidarnie, wydatnie temuż zapewnionej płacy, oto dzisiejsze zadanie...

Że tego nie wprowadzono dotychczas w życie — wyjaśnia list Związku metalowców d. d. Lwów 10 września 1919, w którym wyraźnie zastrzeżony protest przeciw zasadzie pracy akordowej i premiowej, będącej przecież najpostępowszem urządzeniem, zapewniającem wydajność pracy, a niewątpliwie zastrzeżone i prawo strajku, więc dyktowania warunków płacy... Że, w takich warunkach, organizacja cywilna, nawet kooperatywna jest bezradzieiną — pozostaje zastosowanie — w tem chwilowem, a tak o wyżywieniu Państwa i jego wypłatności decydującem położeniu — z magistralnym skutkiem w naszych sukcesach wojennych wypróbowanej organizacji wojskowej — jako jedyny środek wybrnięcia z dotychczasowej bezradności, marnującej polską ziemię, polskie narzędzia, jakoteż możliwość produkcji najważniejszych środków żywności jako podstawy narodowego bogactwa...

Rozumie się to w ten sposób, iż z kontyngentu odpowiednich kursach wyszkolonych żołnierzy, przydzielałoby się do każdego narzędzia potrzebną ilość ludzi do ich kierowania dla 5 lub 6 takich partyj jednego objeżdżającego werkmistrza, dysponującego środkami naprawy częściami zapasowemi, który przybywszy co parę dni na miejsce, po odebraniu sprawozdania z wykonanej pracy i znajdując w niej usterki lub niedokładności, mógłby przy ich pomocy maszynę rozebrać, wyczyścić, oraz założyć nowe potrzebne organy, pozostając w ciągłym związku z najbliższym wojskowym lub cywilnym warsztatem narzędzi rolniczych lub samochodów.

Jest to częściowa „militaryzacja" pracy rolnej, której nie uznają niektórzy, ci zwłaszcza którzy z doniosłości wyższego jej napięcia w dzisiejszych czasach nie zdają sobie sprawy i zadowalniają się dotychczasowemi pokojowemi w tej pracy metodami.

Z najnowszego rozporządzenia M. S. Wojsk. zapowiadającego odpowiadającą chwili wydatność pomocy tegoż, w zagospodarowaniu wojną dotkniętych terenów jako też ze stworzenia referatu organizacji rolnej przy D. O. Gen. wschodnich można sądzić iż Mi-

[1]) H. W. Zum Fruchjahrsanbau im Kriege. Wiener Landw. Ztg. 1915. Tenże: Zur Bewirtschaftung d. Kriegsgebiete als Mittel gegen Aushungerung, tamże, jako sprawozdanie z odczytu wygłoszonego w Tow. roln. Wiedeńskiem 19 lutego 1915. Tenże: Zur Bewirtschaftung d. Kriegsterritorien. Oesterr. Agrarzeitung Wien, 1916, 1917, 1918. Zum Fruehjahrsanbau im Waffenstillstande, Wiener Landw. Zeitung. 1918 H. W. Zagospodarowanie wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Warszawa 1919. Nr. 4, 5, 16. H. W. Organizacja siewów wiosennych na wschod. kresach Rzeczyposp. Głos ziemiański. 1920. H. W. Obrona, zagospodarowanie i kolonizacja wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Odczyt wygłoszony w sali C. T. R. 15 IV. 1919 na zgromadzeniu kresowego Tow. „Pogoń" *Kur. Warsz.* 20 kwietnia 1919 i t. d.

[2]) H. Wielowiejski: Narzędzia motorowe i racjonalne ich użycia w wojennym czasie. *Rolnik* Lwów 1916. H. W. Zur Höchsten Ministerium der landw. Makergräte. H. W. Zur Agromatur truppenorganisation tamże 27/12 H. W. Rolno-silnikowy oddział w autokomendzie Wojsk Polskich. *Ziemianin* Warszawa 1919. Zeszyt VI.

Ministerstwo S. W. cele te w szerszym pojmuje stylu...

Stąd nie sądzę, by to Ministerstwo odmówiło rozszerzenia zakresu tak szczerze zapowiedzianej pomocy rolnej na trakcję narzędzi motorowych dowozy i t. p., a także by w posiadaniu organów fachowych a przeznaczonych do utrzymania maksymalnej sprawności całego szeregu maszyn wojskowych więc Departamentu wojsk. technicznych w tem komendy samochodowej, haubicowej, ciężkowej i awiatycznej, utworzyło także sekcję lub podsekcję motokultury, służącej do zorganizowania, utrzymania w ruchu i kontroli tak doniosłych a do wyżywienia armji niezbędnych pod względem budowy i użycia z tamtemi tak analogicznych narzędzi z wyraźnym celem podobnie skutecznego ich zużytkowania.

Stworzenie osobnego lecz w tychże samych garażach i warsztatach wyszkolonego tak samo dowodzonego i dozorowanego, do kierowania i naprawy tych maszyn przeznaczonego rolno-silnikowego oddziału, byłoby czynem pożądanym, odpowiadającym wymogom chwili a korzystającym w całej pełni z tych samych środków, którymi w zawieszeniu broni tak produkcyjne wykonało by zadanie. Wobec ugruntowanego przekonania, iż zarówno zawieszenie broni jak i możliwy teraz układ pokojowy wymagać będzie utrzymania dalszego znacznego wojennego pogotowia, pozostanie częściowa militaryzacja pracy produktywnej w zagospodarowaniu wojną dotkniętych terenów pożądanym środkiem wyżywienia armji polskiej na tych gruntach, by je oddać potem uprawionymi w ręce weterana wojennego polskiego, w myśl wielkodusznego programu Naczelnika Państwa, który mu w tej przyszłej pracy tak gorąco zapowiedział pomoc i opiekę.

Horodenka 10 października 1920.

Wielowieyski,
żołnierz I. Auto-kolumny lit.-białoruskiej dywizji.

Sejm walny.

198 posiedzenie Sejmu.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4.30 popoł.

Interpelacje wnieśli między innymi p. **Sołtys** w sprawie regulacji płac nauczycieli, P. **Matakiewicz** w sprawie aprowizacji urzędników, nauczycieli itd. w Małopolsce, lewica PSL. w sprawie utrzymania przy Watykanie kosztownego poselstwa Rzeczypospolitej. Przystąpiono do dalszej rozprawy nad oświadczeniem Prezydenta Ministrów.

P. **Buzek** (P. S. L.) oświadcza, że historyczną zasługą gabinetu jest to, iż udało mu się zjednoczyć cały naród do walki i wzbudzić zaufanie do własnych sił, rozniecić zapał, który udzielił się cofającej się armji i w ten sposób umożliwić genjalnemu Wodzowi doprowadzenie walki do zwycięstwa. Klub mowcy przyjmuje z uznaniem również ostatnie oświadczenie Rządu w sprawie wileńskiej, a szczególnie zadowolił go ustęp ekspose Premjera o Śląsku cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Mowca wzywa Rząd, aby uczynił wszystko dla uzyskania rewizji tych spraw. Czesi widocznie pragną w ciągu lat najbliższych zupełnie wynarodowić przyznane im ziemie polskie przy pomocy gwałtów, choć dnia 10 października 1919 zawarli z mocarstwami konwencję, w której zabezpieczają mniejszościom narodowym szereg praw.

Przechodząc do omówienia spraw wewnętrznych, mowca zaznacza, że deficyt nasz na rok 1920 wynosi 50 miljardów marek. Z podatków sumy tej nie pokryjemy, pozostaje więc jedyna droga, zmniejszenia wydatków, między innemi przez redukcję liczby urzędników. Co się tyczy reformy stosunków gminnych należałoby zebrania gminne zastąpić przez rady gminne i uniezależnić gminy od starostw. Celem tej reformy byłaby decentralizacja i ulżenia wydatkom państwowym. Pożądanem jest ograniczenia Ministerstw na rzecz ciał wojewódzkich. Harmonja między władzą ustawodawczą i wykonawczą jest konieczną, u nas zaś brak jest tej harmonji. Rady wojewódzkie powinny mieć udział w sprawowaniu administracji lokalnej, a sejmiki wojewódzkie udział w lokalnem ustawodawstwie. To pod niejednym względem usunęłoby również gospodarcze różnice dzielnicowe, do czego dążyć należy. Mowca kończy wezwaniem do rozbudzenia sił twórczych, drzemiących w ludzie, dla ludu i przez lud.

P. **Zamorski** (Z. L. N.) oświadcza, że nie może głosować za postawioną przez Piastowców formułą przejścia do porządku dziennego, gdyż musi dodać swoją poprawkę. Rząd obecny nazywający się słusznie gabinetem Obrony Państwa ma tę zasługę, że odniósł się do całego narodu, wezwał go do zapomnienia porachunków partyjnych, przez co wydobył z narodu drzemiące w nim siły. Mamy więc uznanie dla Witosa za to, że stanął na czele Rządu rachnącego i że zastosowawszy się do tego tytułu rzeczywiście uratował Ojczyznę od klęski. Ale tu przychodzi ponownie powrotna fala partyjności. P. Daszyński powiedział w Krakowie, że Warszawę uratowali tylko robotnicy. My tymczasem wiemy, że tu w Warszawie na wałach stanęli kupiec, rzemieślnik, robotnik i inteligencja, a ta część robotników, która słuchała p. Daszyńskiego, sformowana w bataljon truszkowski, została odkomenderowana do Krakowa. Sądzę, że członek Rządu nie powinien zagarniać zasługi całego narodu po to, aby swoich wyborców robić jedynymi uszczęśliwiaczami Ojczyzny. Jeśli p. Daszyński nazywa gabinet obecny gabinetem chłopsko-robotniczym, p. Moraczewski nazywa go już Rządem Daszyńskiego i Witosa. Wśród tej orgji demagogicznej podziwiam odwagę p. Witosa z jaką dał świadectwo prawdzie. Jeśli mówimy, że cały naród polski spełnia swój obowiązek, to nie można powiedzieć, że wszystkie władze i stronnictwa spełniły swój obowiązek. Mowca ilustruje wieloma przykładami zachowanie się urzędowe reprezentantów robotników rolnych, którzy prawie wszędzie przyjmowali bolszewików bardzo życzliwie. Zarzucano nam, że prowadziliśmy agitację w armji, że wszczęliśmy bunt w Grudziądzu, że prowadziliśmy agitację przeciw Naczelnemu Dowództwu. Na podstawie wyciągu z protokołów sądowych sprawa się tak przedstawia:

P. **Zamorski** postawił w końcu szereg rezolucji.

Marszałek ze względu na strajk kolejowy, uniemożliwiający przybycie wielu posłom, odroczył głosowanie nad rezolucjami do środy.

Przystąpiono do dyskusji nad Art. 36. P. Błyskosz imieniem stronnictwa swego oświadczył się za skreśleniem Art. 35 i 36.

P. **Szymański** przemawiał przeciw senatowi.

Do Art. 37 przemawiał p. **Niedziałkowski** uzasadniając ideę odwoływania się bezpośrednio do wielu ludzi.

Do Art. 39 dotyczącego wyboru prezydenta R. P. przemawiał p. **Daszyński**, który zgłosił następującą poprawkę: Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 powołane wyłącznie w tym celu Zgromadzenie narodowe większością głosów, złożone z elektorów wybranych wedle ordynacji wyborczej sejmowej, w ilości podwójnej w stosunku do ustawowej liczby posłów sejmowych.

Na tem obrady odroczono do jutra.

Z komisyj.

Komisja wojskowa obradowała w dalszym ciągu nad działalnością oddziału Nacz. kontroli wojskowej i nad sprawą rewizji w biurze prasowem Nacz. Dowództwa. W dyskusji głos zabierali pp. Sołtyk, Fida, Załuska, Anusz, Hausner i Kowalczuk. Dyskusja nie wyczerpana, dalszy ciąg na następnem posiedzeniu.

Komisja aprowizacyjna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem dokonano rozdziału referatów. P. Niewinowskiemu przydzielono wniosek p. Pietrzyka w sprawie wyżywienia ludności w zagłębiu w Łodzi, w Częstochowie i ośrodkach przemysłowych, p. Herzowi wniosek domagający się zaopatrzenia ludności pracującej w bieliznę, odzież i obuwie, p. Gdykowi jego własny wniosek w sprawie wyżywienia Warszawy, Krakowa i Lwowa, oraz innych ośrodków przemysłowych.

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła według referatu p. Czetwertyńskiego projekt regulacji płac żołnierzy i oficerów i upoważniła referenta do przedstawienia tego projektu komisji wojsk. Po wysłuchaniu referatu p. Osieckiego o wniosku p. Bartla o wyznaczenie miljarda marek na uruchomienie gospodarki w okolicach spustoszonych przez wojnę, zaproszono Ministra skarbu do przedstawienia ze swojej strony wniosku i uwzględnienia go w programie gospodarczym Państwa na Radzie Ministrów.

Pomoc dla Wilna.

Rada miejska w Warszawie obradująca pod przewodnictwem wiceprezesa swego Ministra **Nowodworskiego**, przyjęła jednomyślnie i przy głośnych oklaskach wniosek w kwestji następującej:

Wobec zrujnowania Wilna przez wojska sowieckie i litewskie, wobec panującej w tem mieście nędzy i straszliwego głodu, Rada m. stoł. Warszawy chcąc dać wyraz uczuciom żywionym dla Wilna, jako drogiego sercom polskim miasta, uchwaliła wyłonić komisję złożoną z 4 członków Rady i 3 członków magistratu, którym w ciągu tygodnia przedstawi projekt najspieszniejszej dla Wilna pomocy.

Wniosek podpisali radni wszystkich partyj.

Akcja wojsk Petlury.

Ukraińskie B. Pr. donosi ze Stanisławowa 13 b. m. Ataki bolszewickie przeciw północnemu skrzydłu frontu ukraińskiego, dokonane przeważającemi siłami nie udały się.

Wojska ukraińskie wytrzymały ataki w kierunku Bugu a w energicznej kontrakcji udało się im postąpić naprzód w kierunku na południowy wschód od Chmielnika i obsadzić węzeł kolejowy **Kalinówka** na linji kolejowej **Kijów-Winnica**.

W obszarze **Żmierzynki** toczą się zacięte walki.

W obszarze Nowej Uszycy i Mohylowa podolskiego posuwają się wojska ukraińskie wciąż dalej.

Niemieckie zakusy.

Po opublikowaniu szczegółów dotyczących organizacji przygotowanej przez niem. sztab generalny na Górnym Śląsku, pisze *Petit Parisien*: Stwierdziliśmy takie przygotowania, należy zatem zapytać jakie są cele Niemiec. Oczywiście celem ostatecznym jest ponowne zabranie G. Śląska za wszelką cenę i wszelkimi sposobami. Bezstronnie zbadawszy sytuację, można stwierdzić, że: po pierwsze Niemcy od dawna przygotowali zamach dla owładnięcia obszarem plebiscytowym, po drugie, że wszystko było przygotowane dla wypędzenia Polaków i wojsk francuskich w razie klęski militarnej Polski, po trzecie, że poważne rozruchy wybuchły, kiedy nadeszła wiadomość o wejściu bolszewików do Warszawy, po czwarte, że spisek wojskowy jest zorganizowany we wszystkich szczegółach i w razie gdyby wynik plebiscytu mimo usiłowań fałszowania go, wypadł niekorzystnie dla Niemiec, akcja wojskowa rozpoczęłaby się bez zachowania jakichkolwiek pozorów.

Program Bułgarji.

Sawow oświadczył dziennikarzom, że Bułgarja obecnie nie ma nic wspólnego z Bułgarją, która prowadziła wojnę. Wszystkie osobistości odpowiedzialne za wojnę są w więzieniu a niektóre z nich zostały już rozstrzelone.

Bułgarja dzisiejszą pragnie odzyskać zaufanie mocarstw, a zwłaszcza swoich sąsiadów. Nie zamierza ono jednak przystąpić do małej ententy, nie nadeszła bowiem jeszcze chwila, w której Bułgarja mogłaby odegrać rolę polityczną. Jedynym programem dzisiejszej Bułgarji jest ścisłe wykonanie warunków traktatu w Neuilly.

O Karyntję.

Południowo-słowiańskie B. Pr. donosi:

Wiadomości z Karyntji o napadach, dokonywanych przez Niemców, wywołały wśród ludności wielkie wzburzenie. Popołudniu wszystkie restauracje i sklepy zamknięto, a wielotysięczny tłum manifestował przed magistratem.

Przyjęto rezolucję, protestującą przeciw nielegalnemu głosowaniu, spowodowanemu przez gwałty niemieckie. Żądano, aby Rząd jugosławiański użył przedewszystkiem siły dla utrzymania Karyntji przy Jugosławji. Może to nastąpić jednak tylko przez obsadzenie terytorjum plebiscytowego przez wojska jugosławiańskie.

Echa inwazji bolszewickiej
na Pomorzu.

Wydział prasowy Ministerstwa S. Z. komunikuje:

Wskutek inwazji bolszewickiej na Pomorzu około $2^1/_2$ tysiąca Polaków przeszło granicę niemiecką i zostało internowanych w Prusach wschodnich. Internowani, wśród których znajdowało się niewielu cywilnych, zostali przewiezieni po pewnym czasie do obozu w Münden w Westfalji. Kiedy układy co do natychmiastowego ich zwolnienia nie doprowadziły do pomyślnego wyniku, losem ich zajęło się z polecenia Ministerstwa S. Z. poselstwo polskie w Berlinie delegując swojego urzędnika, celem udzielenia koniecznej pomocy i ulżenia ich doli.

Również konsulat nasz królewiecki rozwinął pod tym względem wydajną akcję. We wrześniu udał się do Münden sekretarz polskiego poselstwa berlińskiego, aby zbadać nadchodzące od internowanych skargi, wypłacić żołd, rozdzielić zapomogi i doręczyć polskiemu komendantowi obozu rozkaz gen. Rozwadowskiego, wzywający do solidarności i godnego znoszenia cierpień wygnania. Władze wojskowe przeznaczyły na ten cel 600.000 marek.

Poseł polski w Paryżu wyjednał pomoc dla nich u międzynarodowego Czerw. Krzyża. M. S. Z. za pośrednictwem poselstwa niemieckiego starało się o poprawienie fatalnych warunków żywności, hygjenicznych i mieszkaniowych, w jakich się znaleźli internowani. Za pośrednictwem posła Szebeki, który zdołał zainteresować tą sprawą przedstawiciela Stanów Zjedn. w Berlinie, postanowiono zakupić za 200 000 marek niemieckich w Koblencji odzież, bieliznę i obuwie a etache emigracyjne polskie w Berlinie p. Zieliński odwiedzał kilkakrotnie obóz w Münden dla organizowania tam koniecznej pomocy. Przed kilku tygodniami zwolniono dzięki staraniom M. S. Z. około 50 osób cywilnych.

W najbliższych dniach wskutek układu z rządem niemieckim reszta internowanych będzie mogła powrócić do kraju. Rząd niemiecki za zgodą Rządu polskiego, zezwolił równocześnie na powrót takiej samej ilości internowanych bolszewików do Rosji.

Ze Związku sędziów Małopolski.
Sekcja Lwowska.

Sprawozdanie z czynności Wydziału dnia 9 października 1920.

I. Zebranie towarzyskie, urządzone przez naszą Sekcję wspólnie ze Związkiem adwokatów polskich zgromadziło poważną liczbę reprezentantów sądownictwa i adwokatury. Zebranie zaszczycił swą obecnością Minister sprawiedliwości p. Nowodworski w towarzystwie szefa sekcji p. Zakrzewskiego i radcy minist. dr. Waraskiego, przybyli też pp. prezes sądu apelacyjnego w Krakowie Wolter, prezes p. Czerwiński, wiceprezes p. Łuszczkiewicz, wiceprezesi sądu okręg. pp. Hawel i Małaczyński, prokurator p. Malina, prezes Związku adwokatów polsk. dr. Dzięciełowicz, prezes Izby adwokatów dr. Kamiński, Prezydjum i członkowie Wydziału naszej Sekcji.

Imieniem Związku sędziów powitał p. Ministra prezes Sznajder, wyrażając radość z powodu jego przybycia i zaznaczając, że Związek, który początkowo miał przeciwników, obecnie cieszy się uznaniem.

P. Minister dziękując za powitanie podniósł, że zawsze uznawał potrzebę istnienia zrzeszeń sędziowskich, że osobiście czuje się zawsze przynależnym do grona sędziowskiego i podejmie starania, by także sędziowie na terenie b. zaboru rosyjskiego stworzyli organizację taką jaką są Sekcje lwowska i krakowska, by następnie powstał ogólny Związek sędziowski całej Rzeczypospolitej.

Imieniem Związku adwokatów polskich powitał p. Ministra dr. Dzięciełowicz w pięknem swojem przemówieniu, pełnem głębokich myśli objawił przekonanie, że po cudzie nad Marną, po cudzie nad Wisłą doczekamy się cudu ugruntowania prawdziwej sprawiedliwości w Państwie naszem i społeczeństwie, jeżeli zdołamy zjednoczyć się i skupić wszelkie nasze siły do tego celu, w czem główna rola przypada sądownictwu i adwokaturze.

II. Dnia następnego przed południem udała się do p. Ministra delegacja naszej Sekcji, złożona z prezesa, wiceprezesa, sekretarza i dwu członków Wydziału.

Przewodniczący delegacji powitawszy p. Ministra imieniem Związku, prosił o poparcie jego pracy w ogólności i wręczył p. Ministrowi na jego życzenie jeden egzemplarz naszego statutu.

P. Minister ponowił zapewnienie, że zajmie się zorganizowaniem zrzeszenia sędziowskiego na terenie b. Kongresówki.

Następnie przedstawił prezes postulaty nasze z dziedziny materjalnej, a mianowicie: 1. sprawę pomocy na odbudowę zniszczonych gospodarstw sędziowskich, 2. sprawę przeniesienia pewnej kategorji sędziów do wyższej grupy po myśli art. 27 ust. z 13 lipca 1920, 3. sprawę dodatków ewakuacyjnych i 4. sprawę podwyższenia dodatku drożyźnianego, w szczególności zaliczenia Lwowa do I klasy.

W sprawie 2-giej prezes wykazał na przykładach konkretnych, że sędziowie, którzy w chwili wprowadzenia w życie ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, mieli VI. rangę doznaliby znacznego pokrzywdzenia, gdyby ich nie przeniesiono do grupy III dotyczy to także sędziów, którzy posiadali również V. kl. rangi.

Rozporządzenie wykonawcze do powoł. art. 27 jest tak stylizowane, że daje sposobność do protegowania nielicznych jednostek,

stawia sytuację tego rodzaju, iż tylko wyjątkowo mógłby któryś z sędziów odnośnej kategorji uzyskać przeniesienia do wyższej grupy, podczas gdy zamiarem Sejmu było przyznać to polepszenie ogółowi odnośnej kategorji z pominięciem nielicznych wyjątków tych sędziów co do których istniałyby przeszkody natury dyscyplinarnej lub t. p.

Ujęcie tej sprawy w rozp. wykonawczem rozgoryczyło interesowanych i dlatego Związek stawia kwestję tę w ten sposób, iż przeniesienie sędziów wspomnianej kategorji do wyższej grupy ma stanowić regułę, a jeżeliby Rząd do tego stanowiska się nie przychylić, wszyscy interesowani zrezygnują z upoważnienia, zastrzeżonego w powoł. art. 27 ustawy czyli w krótkich słowach: albo wszyscy (z wyjątkami, o których wyżej nadmieniono), albo nikt. Pan Minister wysłuchał tych wywodów z natężoną uwagą, okazując żywe zainteresowanie, omawiał z delegacją szczegółowo wszystkie przedstawione mu postulaty i objawił szczerą życzliwość dla interesów stanu sędziowskiego. Z odpowiedzi p. Ministra dowiedzieliśmy się, że pomoc dla sędziów, których gospodarstwa uległy zniszczeniu podczas inwazji bolszewickiej, będzie można uzyskać z funduszów państwowych przekazanych p. Generalnemu Delegatowi dla Wschodniej Małopolski.

W tym kierunku (obecny przy konferencji) p. prezes Czerwiński przyrzekł ze swej strony poparcie. Sprawa dodatku ewakuacyjnego została już przez Radę Ministrów postanowioną w ten sposób, iż wszyscy urzędnicy państwowi w miejscowościach, które były dotknięte lub bezpośrednio zagrożone inwazją bolszewicką, otrzymają jednorazowy nadzwyczajny zasiłek w wysokości jednomiesięcznych poborów służbowych.

Sprawa podwyższenia stopy dodatku drożyźnianego była przedmiotem rozważań Rady Ministrów, nie została jednak aż do dnia wyjazdu P. Ministra z Warszawy zadecydowaną, lecz oczekiwać można rychłego i stosunkowo pomyślnego jej załatwienia.

Sprawę posunięcia do wyższej grupy przyrzekł P. Minister dokładnie przestudjować i w możliwych granicach starać się o spełnienie życzeń, przez delegację wyrażonych.

Dowiedzieliśmy się ponadto, że praca nad projektem pragmatyki służbowej dobiega kresu, a po ukończeniu jej będzie projekt przesłany także obydwu sekcjom naszym do zaopiniowania. Na pożegnanie wyraził P. Minister zadowolenie, że mógł zetknąć się osobiście z reprezentacją Związku, z którym chce pozostawać w ciągłym kontakcie.

Dwudziestolecie Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie.

Dnia 9 października 1920 r. obchodził Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie dwudziestą rocznicę założenia „Kasy Pożyczkowej we Lwowie“, przemianowanej w roku 1902 na „Galicyjską Kasę Zaliczkową“, a w lipcu 1910 przekształconej na Towarzystwo akcyjne pod nazwą „Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego“, który następnie w roku 1919 zmienił nazwę na „Ziemski Bank Kredytowy“.

Założycielami i dyrektorami instytucji przez nieprzerwanych lat dwadzieścia byli dr. Ernest Adam i dr. Maksymiljan Liptay, którzy własnemi siłami, bez żadnej pomocy z zewnątrz, instytucję tę stworzyli i do wspaniałego doprowadzili rozwoju.

Ze skromnego Towarzystwa Zaliczkowego, w którem pierwsza Dyrekcja i Rada Nadzorcza pełniły swe obowiązki bezpłatnie i w którem całe pierwsze urządzenie biura kosztowało zaledwie 72 koron, a początkowe wydatki miesięczne na administrację wynosiły okrągło 100 koron miesięcznie, rozwinęła się w ciągu lat paru żywotna instytucja finansowa, której kapitał obrotowy już w r. 1904 wynosił 2 000 000 koron, a w roku 1908 ym 10 000 000 koron, tak, iż dalszy jej rozwój nie dał się już pomieścić w szczupłych ramach Towarzystwa Zaliczkowego i wymagał jej przekształcenia na Bank Akcyjny, wyposażony także działem hipotecznym i prawem emisji własnych listów zastawnych.

Po całorocznych zabiegach uzyskała Kasa w lipcu r. 1909 koncesję wstępną na założenie Banku akcyjnego, w dniu 1 lipca 1910 odbyło się Zgromadzenie konstytucyjne Banku. Początkowy kapitał akcyjny wynosił 1,000 000 kor., został już jednak w r. 1912 podwyższony na 3,000 000 kor., w r. 1918 na 6 000 000, w r. 1919 na 12, a następnie na 20 000 000 w r. 1920 wreszcie na 50 000 000 kor. Bank przeprowadził pomyślnie likwidację Galic. Kasy zaliczkowej i objął na własność jej gmach przy ul. Trzeciego Maja 5 zakupiony w r. 1905, a mieszczący w sobie po dziś dzień biura Banku. Przetrwawszy szczęśliwie ciężkie przesilenia finansowe, wywołane najpierw wojną bałkańską w r. 1912/13, a następnie kilkuletnią wojną światową, wszedł Bank od r. 1917 na tory niebywałego dotąd rozwoju. W roku 1918 założył Bank Filję w Krakowie i w Lublinie, a w r. 1920 filję w Warszawie, nadto zaś nabył dom na pomieszczenie filji w Gdańsku, do której założenia poczynił już wszystkie przedwstępne kroki. — Kapitał obrotowy samej Centrali Banku osiągnie z końcem roku bieżącego sumę conajmniej 4 miljardów marek, kapitał zaś obrotowy samej tylko filji krakowskiej, conajmniej sumę 1 miljarda marek. Suma udzielonych przez Bank pożyczek hipotecznych i emitowanych na nie listów zastawnych przekroczyła już kwotę 17,570 000 Mk.

Portfel wekslowy Banku wynosi sumę Mk. 82,583.633 38, stan wkładek oszczędności i wkładek na rachunek bieżący sumę Mk. 41 453 000·30. Fundusze rezerwowe Banku, które z końcem roku 1919 osiągnęły sumę kor 3,050 657 36, dosięgają obecnie sumy 10 miljonów koron.

Fundusz emerytalny funkcjonarjuszów Banku przekroczył kwotę 1 160.000 koron.

Cały szereg spółek i towarzystw akcyjnych przez Bank założonych i finansowanych, jak „Kasa kredytowa“, Galicyjska Spółka drzewna „Motor“, Spółka rolnicza „Sortolin“, „Spółka dla zbiórki szmat i odpadków z papieru“, „Birczańska Spółka drzewna“, „Spółka chmielarska“, „Fabryka cegieł i dachówek“ w Gródku Jagiellońskim i inne, rozwija się nader pomyślnie.

Bank był również inicjatorem lub współzałożycielem całego szeregu wielkich akcyjnych towarzystw przemysłowych, jak „Oikos“, „Polska nafta“, Towarzystwo naprawy i budowy parowozów, Fabryka amunicji „Pocisk“, Fabryka porcelany „Ćmielów“, Towarzystwo dla przemysłu włókienniczego w Sosnowcu, Zakłady graficzne, Biblioteka Polska itd.

Z końcem roku 1919 zorganizował Bank również na podstawie udzielonego mu wówczas przez Główny Urząd Ziemski upoważnienia, które było pierwszem z tego rodzaju upoważnień, udzielonych we wschodniej Małopolsce, własny oddział parcelacyjny, który przez niespełna dziewięć miesięcy swej działalności, mimo przerw, spowodowanych wojną, rozparcelował ku obopólnemu zadowoleniu sprzedawców i nabywców przeszło 10.000 morgów ziemi we wschodniej Małopolsce prawie wyłącznie między samych Polaków.

Dla uczczenia jubileuszu Banku, uchwaliła Rada zawiadowcza tegoż, na posiedzeniu z dnia 8 października b. r., przeznaczyć jeden miljon marek na fundusz opieki nad sierotami wojennemi, pół miljona marek na zasilenie funduszu emerytalnego funkcjonarjuszów Banku, a pół miljona marek na remuneracje jubileuszowe dla tychże funkcjonarjuszów w stosunku do lat służby.

Zarazem uchwaliła Rada zawiadowcza zamianować trzech najstarszych urzędników Banku, pp. Władysława Starkiewicza, Franciszka Wrześniewskiego i Zygmunta Bieżeńskiego zastępcami dyrektorów, a czterech dalszych urzędników pp. Michała Kozakiewicza, Edwarda Nowaka, Leona Zahlera i Kazimierza Veltzego, prokurzystami Banku.

W uznaniu zaś wyjątkowych zasług dyrektorów pp. dr. Ernesta Adama i dr. Maksymiljana Liptaya, jako twórców i kierowników instytucji, która swój niebywały rozwój przedewszystkiem Ich pracy zawdzięcza, uchwaliła Rada zawiadowcza zawiesić Ich portrety w sali posiedzeń Rady.

Oficjalny obchód dwudziestolecia Banku uchwalono połączyć ze zwyczajnem walnem zgromadzeniem akcjonarjuszów, które się odbędzie w marcu 1921.

Zupełnie samorzutnie i niezależnie od uchwał Rady zawiadowczej postanowili urzędnicy Banku uczcić jubileusz dwudziestoletniej pracy dyrektorów Adama i Liptaya wewnętrzną uroczystością koleżeńską.

W dniu 9 października b. r. w południe zebrali się w odświętnie przystrojonej sali Banku wszyscy tegoż funkcjonarjusze oraz przedstawiciele wszystkich instytucji finansowych przez Bank założonych i zaproszeni członkowie Rady zawiadowczej.

W imieniu urzędników przemówił do Obu Jubilatów najstarszy pracownik Banku p. Władysław Starkiewicz, obecny kierownik Filji warszawskiej podnosząc w serdecznych słowach zasługi solenizantów i Ich wyjątkowy przyjacielski, koleżeński stosunek do podwładnych, a zarazem wręczając Im adresy z podpisami współpracowników i członków Rady zawiadowczej, oraz przedstawicieli instytucji z Bankiem związanych.

Następnie przemówił imieniem pierwszej Rady Nadzorczej Kasy Pożyczkowej z przed lat 20 p. Franciszek Żmudziński, a imieniem Rady zawiadowczej Ziemskiego Banku kredytowego wiceprezydent Izby handlowej p. Ludwik Winiarz.

Obaj wzruszeni Jubilaci w serdecznych słowach dziękowali za owację podnosząc wyjątkową harmonję wzajemnych stosunków Dyrekcji, Rady zawiadowczej i współpracowników.

Wieczorem odbyło się w sali hotelu Imperjal zebranie koleżeńskie, podczas którego w szeregu przemówień przedstawicieli urzędników Banku, Rady zawiadowczej i Związku Urzędników instytucji finansowych małopolskich, podnoszono zasługi i zalety Jubilatów. Na pierwszy plan wśród tych przemówień, wybiło się przemówienie prezydenta miasta Józefa Neumanna, który jako członek Rad nadzorczych Kasy Pożyczkowej i Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej, od samego początku ich istnienia, a obecnie od lat 10-ciu wiceprezes Rady zawiadowczej Banku, podniósł zasługi tej instytucji dla rodzimego przemysłu i handlu i podkreślił że w chwili, kiedy inne instytucje finansowe lwowskie przeniosiły swe centrale do Warszawy lub ewakuowały się przed grożącą inwazją, Ziemski Bank Kredytowy wytrwał nieprzerwanie na swem stanowisku we Lwowie, jako jedna z potężnych placówek, polskości we wschodniej Małopolsce.

W czasie zebrania jeden z urzędników wręczył jubilatom książeczkę wkładkową, na którą ulokowano pozostałą z kosztów urządzenia uroczystości sumę Mk 30 000, jako fundusz jubileuszowy imienia dra Ernesta Adama i dra Maksymiljana Liptaya przeznaczony na zakupno gruntu w Brzeżnie Polskiej pod kolonję wakacyjną wychowanków Bursy Grunwaldzkiej. Obaj Jubilaci deklarowali natychmiast na ten fundusz również po 30.000 marek, tak, iż fundusz ten wynosi obecnie 90.000 marek.

KRONIKA.

Lwów, 16 października 1920.

Kalendarz.

Niedziela: 17 października.
Rzym. kat.: Małgorzaty.
Gr. kat.: Jarafteja.
Słowiański: Zastysława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 26, zachód słońca o godzinie 5 minut 8.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 10 stopni.

Poniedziałek: 18 października.
Rzym. kat.: Łukasza ew.
Gr. kat.: Charytyna m.
Słowiański: Bratumiła.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 28 zachód słońca o godz. 5 min. 6 wieczór.

— **Wezwanie do posłów.** Wszyscy przewodniczący klubów parlamentarnych wzywają swoich członków, nieobecnych chwilowo w Warszawie, aby przybyli niezawodnie we środę 20 b. m. na posiedzenie Sejmu, gdyż w tym dniu i następnych odbędzie się szereg głosowań, mających pierwszorzędne znaczenie.

— **Rocznica Naczelnika w sukmanie** zawsze jest czczona w naszem mieście w sposób uroczysty. Dziś tem więcej, skoro łączy się wspomnienia dawnych cierpień i nadziei z radością obecnych ziszczeń.

Wczoraj odbyło się nabożeństwo w kościele dominikańskim, w którem wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, urzędów państwowych, prezydjum miasta, kompanja honorowa piechoty z orkiestrą i t. d. Przed ołtarzem zajęli miejsca: zastępca komendanta okręgu głównego pułk. Jasiński, zastępca komendanta miasta ppułk. Haudek, oficerowie załogi lwowskiej, wiceprez. Namiestnictwa Ziemny, prez. m. Neumann, zast. dyrektora policji st. radca Kreiner, dyr. teatru Tarasiewicz, uczestnicy powstania 1863 z prezesem Syroczyńskim itd. W około katafalku, przystrojonego podobizną Naczelnika, bronią kwieciem i wstęgami o barwach narodowych ustawili się delegaci stow. „Gwiazda“, z której inicjatywy odbyło się nabożeństwo, stow. „Skała“ i towarz. młodzieży im. T. Kościuszki ze sztandarami, oraz cechy z chorągwiami. Kościół wypełniła młodzież szkolna i publiczność. W czasie mszy grała na chórze orkiestra załogi lwowskiej, a solowe śpiewy wykonali artyści teatru pp. Kuligowski i Feliński. Na zakończenie nabożeństwa odegrała orkiestra hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem ks. Górnikiewicz zaintonował od ołtarza „Boże coś Polskę“.

Wieczorem teatr miejski wystawił „Kościuszko pod Racławicami“. Na godzinę przed przedstawieniem kasa teatralna wywiesiła kartkę z napisem: „wszystkie miejsca wyprzedane“. Jakoż było pełno tego wieczora w teatrze. Nastrój był zarazem serdeczny i podniosły.

Artyści grali ze szczerą chęcią oddania tego nieśmiertelnego utworu, który przy całej swej prostocie i bezpretensjonalności umie poruszyć głęboko serca polskie dzięki temu uczuciu, z jakiego się zrodził. Nie wiem ale tak mi się zdaje, że każdy taki wieczór Kościuszkowski przeżywa się naprawdę górnie łącząc się z tą Polską opłakaną i wymarzoną jaka nam słupem ognistym świeciła na pustyni naszej niewoli.

— **Pogrzeb śp. dyr. Teodorowicza.** Wielką manifestację żałobną obywatelstwa lwowskiego był pogrzeb zasłużonego dla miasta, długoletniego dyrektora gazowni miejskiej śp. inż. Adama Teodorowicza. Ustały wczoraj warsztaty gazowni miejskiej, kirem żałobnym osłonięto latarnie u bram zakładu gazowego i wszystkie inne, wzdłuż drogi przez miasto, którędy pochód żałobny przechodził. Na dziedzińcu gazowni tłumy nieprzejrzane zgromadziły się; wszyscy pracownicy urzędu gazowni, całe prezydjum miasta, radni, urzędnicy magistratu, dyrektorowie i personal innych zakładów miejskich, członkowie Pol. Towarz. Politechnicznego, świat przemysłowy i mnóstwo obywateli różne posterunki pracy zajmujących. Głęboki wyraz żalu, jaki ogarnia współpracowników śp. Teodorowicza, ogrom strat, jakie ponosi gazownictwo i pracujące dla tej gazowni przemysłu liczne grono, wypowiedzieli nad trumną, zastępca dyrektora gazowni radca budownictwa Żardecki, werkmistrz i magazynier gazowni Donsaft i reprezentant ogólnego związku pracowników miejskich. Trumnę ze zwłokami ukochanego dyrektora wynieśli z domu żałoby na rydwan pracownicy gazowni. Olbrzymi kondukt żałobny otwierała orkiestra kolejowa, za którą postępowali pracownicy warsztatów gazowych i pracownicy zakładów miejskich ze sztandarami i kilku wieńcami. Kondukt przeszedł ul. Słoneczną, Kazimierzowską, Hetmańską na cmentarz Łyczakowski. Nad grobem przemówili wiceprezydent miasta dr. Stahl i prezes Towarz. politechn. p. Bybicki.

— **Komendant policji państwowej** na Małopolskę nadinspektor Wiktor Hoszowski wyjechał na 3 tygodniowy urlop.

Na czas urlopu objął komendę policji państwowej inspektor Rudolf Wizimirski.

— **Podziękowanie.** Z powodu mianowania mnie generał.-ppor. otrzymałem liczne życzenia od różnych instytucji i osób prywatnych.

Nie mogąc z powodu zajęć wszystkim osobiście podziękować składam tą drogą wszystkim, którzy o mnie pamiętać raczyli, najserdeczniejsze podziękowanie.

Maksymiljan Linda m. p,
Gen.-ppor.

— **Pożegnanie gen. Henrysa.** Koła rządowe wojskowe i towarzyskie stolicy żegnały wczoraj w salonach ks. Michałowstwa Woronieckich opuszczającego stanowisko szefa misji wojskowej gen. Henrysa. Gen. Henrys żegnając zebranych przemówieniem wyraził żal, iż opuścić musi kraj, którego odrodzenia się był świadkiem i młodą armję polską, która tylu bohaterskich dokonała czynów.

— **Okólnik do wszystkich Rad szkolnych okręgowych.** Rada szkolna krajowa donosi nam uzupełniając wczoraj zamieszczony w *Gazecie Lwowskiej* okólnik:

W okólniku Rady szkolnej krajowej, donoszącym o urządzeniu kursów naukowych dla nauczycieli szkół powszechnych, umieszczonym w Nr. 236, str. 3 odstęp 3 *Gaz. Lwowskiej* opuszczono po słowach: „geografija powszechna i polska“ słowa „zoologija, botanika i mineralogia“.

Ustęp ten ma przeto opiewać: „Ponadto przedmiotem wykładów na kursie lwowskim będzie geografia powszechna i polska, zoologia, botanika i mineralogia, a krakowskim matematyka i fizyka z chemją“.

— **Z poczty.** Z dniem 31 października 1920 zwija się czasowo Urząd pocztowy Barycz (powiat Brzozów). Z tego powodu przydziela się gminy Barycz, Wesoła i Gwoźnica górna i dolna do zamiejscowego okręgu doręczeń Urzędu pocztowego Domaradz.

— **Dla naszego żołnierza.** Dziś, kiedy stoimy u progu pokoju nie należałoby zapomnieć o tych, którzy nam ten pokój wywalczyli i którzy stoją na kresach. Żołnierz nasz broniąc granic Ojczyzny, ocalił w całości mienie nasze, hojną więc dłonią, powinno społeczeństwo sypać datki iść z pomocą wszelkim instytucjom, które dążą do uprzyjemnienia żołnierzowi ciężkich nieraz chwil na linjach. Po stworzeniu licznych gospód Min. Spr. Wojsk. nie zapomniało duszy żołnierskiej i zarządziło zorganizowanie w każdem D. O. G. ruchomej kolumny oświatowej, zło-

żonej z czołówek, gdzie oprócz gospody i kramu, znalazłaby się biblioteka, teatr i t. d. Wydział III. B. D. O. G. urządzi szereg przedstawień wieczorków, odczytów i t. p. Publiczność powinna poprzeć te przedsięwzięcia i sama podjąć jak najdalej idącą inicjatywę w tym kierunku.

— **Komisarjat małopolski** Głównego urzędu likwidacyjnego podaje do wiadomości, że miejscowe komisje szacunkowe dla ustalenia i oceniania strat wojennych z czasu wojny światowej i polsko-ukraińskiej zostały upoważnione do przyjmowania zgłoszeń strat wojennych po dzień 31 grudnia b. r. włącznie.

— **Nowy szef misji franc. w Warszawie.** Wczoraj przyjechał z Paryża do Warszawy nowy szef misji wojskowej francuskiej generał Nissel. Gen. Nissel był już w Warszawie w styczniu 1919 jako członek nadzwyczajnej misji ententy. Poprzednio był on szefem francuskiej misji wojskowej w Rosji, gdzie przebywał aż do podpisania traktatu brzeskiego.

— **Przyjazd Take Jonescu do Warszawy** zapowiedziany jest na dzień 30 b. m. Rumuński minister spraw zagranicznych zabawi w Warszawie 2 dni w celu omówienia z Rządem Polskim spraw „małej ententy", oraz spraw związanych z wspólną granicą polsko-rumuńską.

— **Z dyplomacji.** Po krótkim urlopie wraca z Chrystjanji poseł norweski p. Ryde, który w czasie swego pobytu w swej ojczyźnie, przysłużył się wielce naszej sprawie, szerząc zrozumienie dla naszych zagadnień.

W charakterze konsula polskiego przy gen. Wranglu wyjeżdża p. Kwiatkowski były konsul polski w Charkowie. Kompetencje p. Kwiatkowskiego nie sięgają poza zakres spraw konsularnych.

— **Koniec strajku kolejarzy.** Po całonocnych pertraktacjach z delegatami kolejowymi wczoraj o 6 rano Min. Bartel w towarzystwie prezesa kom. komunikacyjnej Baicy i p. Moraczewskiego udał się na dworzec wiedeński celem poczynienia zarządzeń dla podjęcia ruchu. Minister zawiadomił licznie zebraną publiczność, że ruch kolejowy został wznowiony.

— **Pułkownik de Gall,** przydzielony do armji polskiej, otrzymał krzyż Legji honorowej.

— **Sąd powiatowy Kozowa** podjął 6 października 1920 napowrót czynności urzędowe.

— **Sąd powiatowy w Żółkwi** podjął czynności 30 września 1920.

— **Loterja państwowa.** Generalna Dyrekcja Loterji państwowej zawiadamia, że wydała już ogólne listy wygranych w V klasie pierwszej loterji które są do nabycia w biurze Dyrekcji w Warszawie, Nowy Świat 70 w cenie po 10 Mk. dla kolektorów, a po 15 Mk. dla graczy. Wypłata wygranych rozpocznie się w Warszawie 19 b. m., a na prowincji 23 b. m. Losy do następnej loterji państwowej zostaną w tych dniach nabyte i będą do nabycia we wszystkich kolekturach.

— **Angielski major Ottley,** który był kontrolerem koalicyjnym w Bytomiu, nie powróci już na swoje stanowisko. Pisma stwierdzają, że powrót Ottley'a jest niemożliwy z tego powodu, że on to właśnie był głównym sprawcą intryg przeciw gen. Lerondowi. Ponieważ Rada ambasadorów wyjaśnienie Leronda uznała za zadowalające, dalsze sprawowanie urzędu przez Ottley'a stało się niemożliwe.

— **Kurs marki polskiej na G. Śląsku** w dalszym ciągu się podnosi. Dziś w Bytomiu i Katowicach za markę polską żądano 32 fenigów.

— **Zastój.** Wedle *Lodzer Volksstimme* w świecie przemysłowym daje się zauważyć pewien zastój, ludność bowiem wstrzymuje się od zakupów, czekając wyjaśnienia położenia, a przemysłowcy objawiają tendencję niesprzedawania zapasów w przekonaniu, że wkrótce otworzą się nowe rynki zbytu.

— **Pomoc dla robotników polskich we Francji.** Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagran. podaje, że 14 b. m. została podpisana francusko-polska konwencja w przedmiocie pomocy i opieki społecznej robotnikom polskim we Francji.

— **Wycieczka węgierskich kupców do Polski.** Staraniem nowo utworzonej Izby handlowej polsko-węgierskiej w Budapeszcie urządzoną zostanie — wedle doniesienia *Pester Lloyda* wycieczka kupców węgierskich do Polski. Kupcy ci udają się dnia 25 b. m. w podróż do Polski, gdzie zwiedzić mają miasta: Warszawę, Kraków, Lwów i Łódź, celem zapoznania się ze stosunkami handlowymi, oraz możnością wzajemnego importu i eksportu.

— **O regalja polskie.** Czytamy w pismach krakowskich: W dwóch odczytach, wygłoszonych w seminarjum archeologicznem d. 8 i 9 b. m. p. A. Wolański, dyr. Muzeum Czapskich, zajmował się losem regaljów polskich. W pierwszym opisał historję tych relikwij narodowych w postaci korony, jabłka, miecza „szczerbca" i włóczni św. Maurycego, w drugim legendy, krążące co do ich zniknięcia.

Od r. 1000, gdy Chrobry z rąk Ottona III. w Gnieźnie otrzymał pierwszą koronę aż do ostatniej lustracji 18 kwietnia 1792 było ich sporo w skarbcu, lecz i one przechodziły zmienne koleje losu, były nawet wywożone za granicę. Skarbiec był tak bogaty, że z zachwytem pisali o nim nuncjusze w 1560 i 1565 roku, lecz wojny i zastawy zubożyły skarbiec tak, iż w czasie ostatniej rewizji liczył tylko 5 koron: Łokietka (originalis), królowych (Łokietkowej), Jagiełły (homagialis) węgierską (po Z polji) i szwedzką, 4 berła, 5 jabłek i miecz „szczerbiec".

Po bitwie pod Szczekocinami wkroczyli 15 czerwca 1794 Prusacy i w czasie pobytu do 4 stycznia 1796 zrabowali zamek królewski i skarbiec, wyłamawszy próg kamienny. Tak twierdzą opisy urzędowe i protokoły austrjackie, jednakże Fryderyk III, jako następca tronu, zwiedzając *incognito* bibljotekę Jagiellońską, oświadczył wobec Żegoty Paulego, że ich niema i nigdy nie było w Berlinie ani Poczdamie.

Z drugiej strony uporczywie obiegała pogłoska, że regalja zostały wcześniej usunięte. Poczęły się ukazywać wzmianki w druku u Lelewela, Chodźki, K. Krasnowskiego, Chociszewskiego, Eljasza Radzikowskiego, najwięcej jednak światła rzucił ks. Wacław Nowakowski, Kapucyn który na podstawie kroniki kapucyńskiej wykazał, iż ks. Wacław Sierakowski i ks. Sebastjan Pruski wydobyte ze skarbca insygnja, powierzyli gwardjanowi Kapucynów, a ci 25 kwietnia 1794 wywieźli do Włodzimierza Wołyńskiego pod opiekę biskupa Cieciszowskiego. Stamtąd jednak w roku 1842 zostały wywiezione, a następnie w latach 1876 i 1883 zachodziła potrzeba ukrycia ich gdzieindziej. Dopiero w lipcu 1920 r. zelektryzowała publiczność wiadomość, że kapitan Stanisław Żmigrodzki wraz z p. Bronisławem Gębarzewskim, dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie z polecenia Rząda robili poszukiwania we Włodzimierzu Wołyńskim i wywieźli jakąś skrzynię, ukrytą w podziemiach. Stało się to bez wiedzy biskupa ks. Dubowskiego, który, obawiając się zodstępu, zwrócił się telegraficznie, a następnie osobiście do Naczelnika Państwa. Za niespokojona opinja publiczna, obawiając się o los relikwij narodowych, nie zadowala się lakonicznem sprostowaniem Ministerstwa wojny, iż poszukiwania nie dały wyników zadowalających — lecz chce wiedzieć, co zawierała skrzynia?

— **Biuro informacyjne rosyjskiego komitetu politycznego w Polsce** komunikuje, iż oddział rosyjski, podległy komitetowi, który wskutek podpisania traktatu w Rydze winien opuścić terytorjum polskie, zamierza nieść w dalszym ciągu pomoc Wranglowi, walczące na froncie zachodnim.

— **Werbunek.** Komendant samoistnej brygady kozaków esauł Jakowlew zaprasza do szeregów rodaków: doktorów, weterynarzy i felczerów. W celu uzupełnienia Wołczańskiego konnego pułku wzywa oficerów i ochotników. Bliższe wiadomości w hotelu „City" pok. nr. 3.

Komendant etapowej brygady por. Polański podaje do wiadomości oficerom i kozakom 1 Terskiego pułku, że wszelkie dokumenty z podpisem esauła Pecherskiego, który rozkazem Dowództwa brygady nr. 50, został usunięty ze stanowiska komendanta pułku są nieważne.

— **Polacy w Austrji.** Polski poseł dr Szarota zjawił się w towarzystwie radcy ministerjalnego Badera u kanclerza Rennera aby wnieść zażalenie z powodu ostatnich praktyk przy wysyłaniu obywateli polskich do Ojczyzny.

Dr. Renner zaznaczył, że rząd austrjacki daleki jest od tego, aby szykanować wychodźców, atoli z powodu braku mieszkań w Wiedniu i trudności aprowizacyjnych, mają władze austrjackie obowiązek przedewszystkiem troszczyć się o własnych obywateli. Rząd austrjacki oczekuje jednak, że skoro będzie przywrócony pokój, wysyłka obywateli polskich do Ojczyzny będzie odpowiednio zorganizowana.

— **Tydzień Polskiego Białego Krzyża.** Dziś w sobotę 16 października o godzinie pół do 4 popołudniu Match footballowy między drużynami wojskowemi na boisku Sokoła Macierzy (rogatka Łyszakowska).

Przedstawienie w Sokole II. W programie przemówienie prof. Wolańczyka: Zadania P. B. K., poczem dramat Korzeniowskiego „Karpaccy Górale".

O godz. 7 wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego odczyt prof. dr. Grzera pod tyt. „Zadanie opieki społecznej a odbudowa naszej Ojczyzny.

Wieczorem o godz. 8 Zabawa taneczna za zaproszeniami w Towarzystwie Gwiazda.

Do niedzielnych podwieczorków ostatecznie przygotowania czynią ruchliwe Komitety. Urządza je w Kawiarni „Renaissance" Liga kobiet, w kawiarni „Roma" komitet pań Polek dzieln. VI. i „Rodzina sierców" w kawiarni „Ziemiańskiej" — Centralny Dom Żołnierza Polskiego Podwieczorek dla dzieci i młodzieży urządza Praca Narodowa Kobiet.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem Przedstawienie amatorskie w Tow. „Skała" w sali własnej.

O godz. 7 wieczorem w sali Sokoła Macierzy: Wieczór Figielków Teatru Żołnierskiego D. O. G.

— **Kościół narodowy czeski** liczy przeszło 390 000 członków w 40 parafiach i obecnie zamierza połączyć się z kościołem ortodoksów serbskich. Komitet centralny miał już sformułować warunki, odnoszące się do tego, a dotyczące liturgii czeskiej specjalnego seminarjum dla kształcenia kleru czeskiego, wolności małżeństw dla księży i inne.

Baczność!

(wi) Baczność! Powiał wiatr z zachodu i w jednej chwili zmieniły się „sceny widzenia". Uciecha słonecznych blasków zmilkła nagle, jak niedośpiewana pieśń swawolna Jane, zaduszonej wczoraj w „Demonie analogji" brutalną ręką Hugona.

Chmurno i niemrawo na świecie. Przeświadczenie, że to będzie nieskończenie tak pogodnie, jak wczoraj, onegdaj, jak od paru tygodni, okazało się znowu jedną z tych iluzyj, które, niepoprawni, wplatamy sobie w życie, by wiecznie coś w nas rwać się mogło.

A już do zachodniego wiatru nigdy nie mamy szczęścia. Zawsze przyniesć z sobą musi coś niedobrego.

Oto i obecnie, ten wiatr zrywający się w okolicach Londynu, dmie z całym impetem w stronę Wilna, które zalać chce deszczem przestróg, aby nie było polskiem. Już zachmurzenie przyniósł, już pociemniało, — ale nie w sercach narodu.

Bowiem żaden deszcz, żadna ulewa nie zmyją śladów męczeństwa polskiego z murów i bruków Wilna, nie poćmulą związków duchowych, czyniących ów gród polskim.

O Wilno.

(P. A. T.)

Z Krakowa telegrafują:

Wczoraj po południu odbył się pod pomnikiem Mickiewicza na rynku krakowskim wiec ludności miasta w sprawie Wilna i jego oswobodzicieli, urządzony przez Straż polską. Wiec zagaił przewodniczący Straży poczem przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych.

Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w dniu 15 października 1920 obywatele miasta Krakowa i ziemi krakowskiej wyrażają oswobodzonym rodakom Wilna i ziemi wileńskiej głęboką cześć za ich cierpienia i gorące przywiązanie do Ojczyzny. Zebrani wyrażają dzielnemu oswobodzicielowi Wilna gen. Żeligowskiemu, jego wiernym oficerom i bohaterskiej armii głęboki hołd za gorący patrjotyzm i obronę rodzinnej ziemi.

Zebrani ślubują, że nie pozwolą uszczuplić naszych wschodnich ziem, zamieszkałych przez polską ludność tak ziemi wileńskiej jak i grodzieńskiej, oraz białoruskiej i wzywają Rząd polski aby stał wiernie i silnie na straży poruczonych mu przez naród praw i nie uległ dyplomatycznym intrygom.

Zebrani zwracają się do Naczelnika Państwa jako Naczelnego Wodza o amnestję dla bohaterskiej armji, która w wysokiem poczuciu krzywd swego narodu, stanęła w obronie swojej wileńskiej ziemi i w imieniu swoich ojców, matek, sióstr i braci.

Po odśpiewaniu roty Konopnickiej wiec zakończono.

*

Jak podaje *Kurjer Warszawski*, wczoraj przybyła do Warszawy komisja kontrolna, która z polecenia Ligi narodów działała na Litwie ut po zajęciu Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego. Komisja ta z kapitanem Chardigny na czele, przybyła do Wilna i konferowała wyczerpująco z gen. Żeligowskim oraz z przedstawicielami rządu Litwy środkowej.

Podczas tej konferencji, na ulicach Wilna odbywała się manifestacja na rzecz rządu gen. Żeligowskiego. W Warszawie komisja ta zamierza konferować z Naczelnikiem Państwa, Premjerem Witosem i Ministrem spraw zagranicznych Sapiehą.

Kurjer Polski donosi: Z kół korespondentów pism zagranicznych, którzy przebywają w Warszawie, dochodzą wiadomości, że wszyscy przedstawiciele pism amerykańskich i angielskich otrzymali od swoich redakcji, depesze z żądaniem przesyłania jak najobszerniejszych sprawozdań telegraficznych w sprawie Wilna, ponieważ sprawa ta stanowi największą sensację dnia zagranicą. Korespondenci mają się szczególnie starać o wywiady z przedstawicielami Rządu Polskiego a przedewszystkiem z Naczelnikiem Państwa, Prezydentem Ministrów i Ministrem spraw zagranicznych.

Gazeta poranna pisze: Dyrekcja wileńska kolei państwowych, która ostatnio była ewakuowana do Siedlec, w tych dniach będzie przeniesiona do Starosiek pod Białym Stokiem i będzie w dalszym ciągu miała pod swoim zarządem poddyrekcję białostocką i brzeską, oraz znaczna część linji kolejowej należącej poprzednio do dyrekcji warszawskiej.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Sobota, 16 października o godz. 3·30 popoł. „Królowa Jadwiga", dramat, 4-ty raz.

Sobota, 16 października o godz. 7 wieczorem: „Palestrant", operetka.

Niedziela, 17 października o godz. 3 30 popołudniu: „Pomysł Panny Franciszki", komedja.

Niedziela, 17 października o godz. 7-ej wieczorem: „Straszny Dwór", opera Moniuszki.

35 lecie pracy pisarskiej. W dniu 6 b. m. obchodził 35-lecie pracy na niwie polskiego piśmiennictwa Jan Ursyn Zamarajew, znany nowelista i dziennikarz warszawski. Jubileusz przypadło p. Ursynowi obchodzić w Krakowie, dokąd po długiej lat ostatnich tułaczce przeniósł się i rozbił namioty na dalsze dni żywota. U nas, w Małopolsce, mniej znany, dobił się Ursyn popularności i uznania w Królestwie, gdzie większą część żywota spędził i przeważną część swego literackiego dorobku w tamtejszych złożył pismach.

Drogę swej literackiej pracy Jan Ursyn rozpoczął w roku 1885. Pierwsza jego nowela pod tytułem: „Ostatnie południe" pojawiła się w *Kurjerze Warszawskim* w roku 1885. Niebawem potem zaczęły się i w innych czasopismach warszawskich pojawiać prace młodego literata.

Działalność literacka Ursyna przypadła na okres największych represyj cenzuralnych w Królestwie. Były to czasy Hurki, Apuchtina i Jankulia. Rząd carski nie mógł obojętnym okiem patrzeć na młodego, utalentowanego pisarza polskiego, który nosił nazwisko rosyjskie, a pisał po polsku. Jako urodzonego z ojca Rosjanina (choć z matki Polki), chciał go widzieć koniecznie w obozie rosyjskim, a jego gorącą polskość uważał za bunt przeciw imperjum rosyjskiemu. Był wówczas Ursyn członkiem redakcji poczytnego *Kurjera Codziennego*, gdzie nazwisko jego, stale pojawiające się w piśmie, drażniło oczy djejateli rosyjskich. Posypały się więc represje. W roku 1898 z rozkazu petersburskiego ministerstwa spraw wewnętrznych J. Ursyn-Zamarajew wraz z żoną (z domu Boguszewską) i dwoma synami (dziś porucznikami wojsk polskich) zesłany został w głąb Rosji na osiedlenie. Tam przez lat dziesięć borykać się musiał bardzo ciężko z przeciwnościami losu. A jednak nie uległ. Pozostał polskim pisarzem i polskim patrjotą. Przed wojną rosyjsko-japońską zwiedził Mandżurję i Chiny, a w czasie wojny korespondentem czasopism polskich z Charbina i Mukdenu.

Gdy wrócił do kraju, został w roku 1904 kierownikiem wskrzeszonego w Wilnie *Kurjera Litewskiego*. Następnie założył *Dziennik Wileński*. W roku 1907—1910 był członkiem redakcji *Gazety Polskiej* w Warszawie. W tym czasie w roku 1908 pojechał na Bałkan, gdzie w Serbji zwłaszcza w czasie aneksji Bośni i Hercegowiny, dał się, jako publicysta poznać społeczeństwu serbskiemu. W Warszawie redagował także miesięcznik *Patrjotyzm Polski Ekonomiczny* w którym propagował ideę patrjotyzmu gospodarczego, jako warunki odrodzenia państwowego Polski. W roku 1910—1912 był naczelnym redaktorem *Kurjera Zagłębia* w Sosnowcu.

Wielka wojna zastała J. Ursyna w Kijowie na stanowisku naczelnika kierownika *Kłosów Ukraińskich*. Był tam również naczelnym redaktorem *Gazety Narodowej*.

W roku bieżącym J. Ursyn-Zamarajew kończy 35 lat swej pracy literackiej i publicystycznej. Od kilku tygodni osiadł w Krakowie, dokąd przybył, wyrzucony inwazją bolszewicką z Wołynia, z ostatniej swojej placówki — był bowiem w Łucku redaktorem *Dziennika Wołyńskiego*.

Antoni J. Mikulski i Marjan Reiter. Wypis polskie dla seminarjów nauczycielskich. Część I Lwów 1920 Nakład Ossolineum. Z początkiem b. roku szkolnego ukazała się na półkach księgarskich książka pod powyższym tytułem. — Bierzemy ją z pewnem zdziwieniem do ręki. To już chyba nie projekt wojenny! Wspaniały papier, prześlicznie i czysto odbite ilustracje — wyraźny druk — to wszystko składa się na całość znakomicie się prezentującą pod względem zewnętrznym. Ocenę książki samej zostawiamy fachowcom i pismom zawodowym. Tu jednak, na pierwszy choćby pobieżny rzut oka, zaznaczyć wypada jej treść bogatą, uwzględnienie najnowszych autorów, rozmaitość doboru ustępów w opracowaniu pierwszorzędnych piór. Autorowie dołożyli starań, by książkę zrobić naprawdę wartościową. A już za zasługę prawdziwą poczytać im należy, że tak bardzo ubogą literaturę podręcznikową dla seminarjów wzbogacili rzeczą trwałej wartości.

Dalszych części oczekujemy z niecierpliwością.

(P.) **Rosa Bailly Dufour: Petite Histoire de Pologne.** (Editions des Amis de la Pologne, Paris.) Wyszło trzecie wydanie tej małej a dobrej książki. Pani Rosa Bailly Dufour należy do znanych przyjaciół Polski, co jej pozwala odczuć cały urok naszych dziejów. Jasność wykładu przy wielkiej staranności w odtwarzaniu szczegółów, opieranie się na dokumentach pierwszorzędnych łączą się w doskonały sposób z płynnością opowiadania i syntetycznem ujęciem faktów. Powiew szlachetnego i ludzkiego umiłowania naszego kraju powiększa jeszcze wartość tej publikacji, która na trzydziestu stronicach, z niezwykłą wprost sztuką mieści jednocześnie obraz naszej historji i szermierkę o naszą sprawę.

Z sali odczytowej.

We wtorek odbył się w sali Muzeum Przemysłowego odczyt dr. Czernego p. t. *Evolution de la littérature française.*

Ewolucja, którą przedstawił prelegent odbywa się w literaturze francuskiej od dłuższego czasu i tworząc szkół bez liku niedoprowadza do zwycięstwa jakiegoś jednego kierunku. Niepokój, panujący w umysłach, przetrawionych kulturą zbyt obszerną i nazbyt wyrafinowaną rodzi żądzę nowości, której szuka się napróżno, nie znajdując geniusza, coby sam przez się tchnął nowy, świeży wiew piękna, dotychczas nieposnanego. Rozdrobnianie się na dziesiątki sekt, z których każda ma kilku apostołów i niewiele więcej wyznawców świadczy o słabości dzisiejszego pokolenia pisarzy.

Prelegent obrał sobie wąską przestrzeń czasu do zbadania. Literatura francuska jest tak płodna, że w ciągu kilkunastu lat XX. w. powstały nie tylko tysiące nowych książek, ale tuziny całe nazwisk zdołały sobie wywalczyć choćby krótki popyt w pamięci czytającej publiczności. Kierunki, które się nazywały „nowemi“ przyjmowano ze spokojem, obdarzając niezmiennem zaufaniem pisarzy „starej daty.“

Z pośród tych sekt literackich wydzielił dr. Czerny cztery szczególnie charakterystyczne lub najwięcej ruchliwe: neoklasycyzm, neosymbolizm (we Francji już był czas na neosymbolizm!), futuryzm i dziwaczny dadaizm.

Trzy ostatnie mają wiele ze sobą wspólnego. Najdostojniejszy jest neosymbolizm, bo o wielkie imię Mallarmégo oparty i mający za sobą publiczność, która miała dość czasu, aby „rozgryźć“ poprzednie poezje symbolistów. Neosymbolicy odeszli się od swych poprzedników bardziej precz. Zamiast leciuchnej mgły Mallarmégo po której znać ślady stóp aniołów, pokochali więcej Verlaine'a, który w tak cudowny sposób łączył ziemskość z niebiańskim zachwytem. Wśród tych poetów najwybitniejszym jest Paul Claudel, choć, jak każda wybitna indywidualność nie należy ściśle do szkoły, dźwigając ją zarazem swoiem imieniem i porzucając w przestwory mgławicowe, z których wyziera się iskrą własnego, swoistego geniusza.

Futuryzm jest bardziej okrzyczany, więc zna się więcej jego dążenia i cele, niż jego twórców, których się nie czyta. Swoje przyszłościowo rewolucyjne hasła głoszą futuryści z humorem lub sarkazmem, ilustrują je dziwactwami i dla większego pokupu zaprawiają antyfeminizmem. Chcą stworzyć *frisson de la surprise* i czasem im się to udaje. Ze zgonem Guillaume'a Apollinaire'a stracili jedyny talent, który zwracał na nich uwagę.

Paradoksalniejsi od nich są dadziści, szkoła założona przez pewnego żyda rumuńskiego. Oni nie chcą w swych wierszach nic wyrać. Do słów żywią sceptycyzm Kratylosa i źle robią, że zamiast drukować swe poezje, nie zadawalniają się kiwaniem palcami. Są sceptykami i utrzymują, że wszystko jest fałszywe i iluzoryczne. Odrzucają sztukę w ogólności i nic nie chcą wiedzieć choćby o najniewinniejszym konwencjonalizmie artystycznym. Według nich wszelki wyraz jest niewiernym, niewygodnym z istotą naszych pragnień. Jest to uznanie nieudolności twórczej podniesione do poziomu teorji. Chcą natomiast wprowadzić własną logikę, którą pomimo swego sceptycyzmu uważają za *logique superieure*. Mówiąc, że pierwotna naturalność myśli została zniekształcona przez gramatykę, stoją na stanowisku jednego z warjatów, których Peer Gynt spotyka w Kairze.

W przeciwstawieniu do tych kierunków stoi neoklasycyzm. Jest on może czemś bardziej nieoczekiwanym, niż trzy poprzednie prądy. Jak neosymbolizm jest wyrazem geniuszu celtyckiego, tkwiącego w duszy francuskiej, tak znów neoklasycyzm jest przejawieniem się geniusza łacińskiego. Nie podobna wątpić że Francja pójdzie raczej w tym ostatnim kierunku. Naród, który w swym języku nie ma odpowiedników ani na „nastrój“, ani „tęsknotę“ nie umie ani tęsknić naprawdę, ani nie utrzyma się ze swym lekkim umysłem przez czas dłuższy w atmosferze nastroju.

Neoklasycy opierają się o Moreasa, a sięgają swemi spojrzeniami ku złotym czasom literatury francuskiej, ku XVII. w. Język jest dla nich środkiem do wypowiadania myśli i uczuć. Mają więc poglądy Corneille'a lub Boileau'a. Odnawiają liryzm XVIII. w. i psują sobie robotę przez zbyteczne tendencje monarchistyczne.

Te cztery kierunki wraz ze wszystkiemi sektami literackiemi niższego autoramentu są wytworem epoki, która się kończy i czuje swą niemoc twórczą. Chcąc glebę użyźniać jeszcze ją bardziej wyjaławiają lub być może sami sobą nawożą pod przyszły siew i przyszłe żniwo jakichś twórców wielkich i nieoczekiwanych, którzy odrzenąwszy czcze, scholastyczne dysputy wytną w duszy ludzkiej jasną przełęcz dla swego złocistego rydwanu. Stajemy się prawie mesjanistami i czekamy...

J. P.

Z MUZYKI.

Repertuar Teatru miejskiego obracający się automatycznie w kole zakreślonem „Faustem“ i „Trubadurem“, lub też — dla odmiany — „Trubadurem“ i „Faustem“, doczekał się wreszcie pewnego urozmaicenia. We wtorek 12 b. m. wznowiono „Palestrantaʻ, operetkę Millöckera, znaną nawet starszej generacji z przedstawień w Teatrze skarbkowskim. Brak operetek nowoczesnych o nieprzeciętnym walorze kompozytorskim usprawiedliwia istotnie odgrzebywanie dostatecznie przestarzałych dzieł Millöckera, którym nie można — mimo archaicznej formy zaprawionej u niemieckim sentymentalizmem — odmówić znacznych zasobów melodyjności, opartej na pomysłach dość szczytnych i wesołych, prawdziwie operetkowych.

Wtorkowe wykonanie „Palestranta“ pod umiejętnem kierownictwem p. Alfreda Stadlera odznaczało się starannością, a pewnych braków pod względem „tempa“ i lekkości dialogów nie można doliczać do „minusów“, gdy chodzi o bezstronną ocenę pracy kapelmistrzowskiej. Sposób wygłaszania prozy, jej potoczystość, pewna domieszka akcentów subtelnych i pikantnych — w operetce niezbędna — zależy oczywiście od zdolności i umiejętności, a niemniej od humoru i werwy poszczególnych artystów. Nie wszyscy posiadają znakomitą dykcję, która wyróżniała onegdaj sytną kreację Olendorfa (p. Michał Tatrzański) lub humorystyczne „menu“, doskonale wygłoszone przez kuchmistrza Jaśminę p. Romualda Bolesowskiego.

O wiele lepszem nazwać można wykonanie wokalne. Na pierwszem miejscu wymieniam muzykalny, chwilami piękny śpiew p. Felicji B...skiej (Laura) i jej partnera p. Michała Wiklińskiego w roli Rafała. Głos tego początkującego artysty posiada dużo sympatycznego dźwięku i frazuje bardzo inteligentnie, razi tylko w operetkowej partji cwa nieraz przesadna powaga interpretacji którą odrazu przekonywa słuchacza, iż p. Wikliński — wyrwany z zespołu operowego — na polu sztuki wesołej będzie zawsze tylko dyletantem, poruszającym się w obcym mu żywiole.

Doskonały typ Petroneli, byłej panny respektowej, stworzyła p. Amalja Kasprowiczowa. Jako wykonawcy mniejszych ról zasłużyli na uznanie pp.: Władysław Swieży (Janusz) Alfred Kowalski (Genzerich) i Kazimierz Dunin (Mucuś).

Ochocze popisy choreograficzne przyczyniły się znacznie do ożywienia „Palestranta“. Z niemniejszem uznaniem podnieść należy staranną wystawę i „mise en scene“ przeważnie nienaganną.

Amfiteatr był szczelnie zapełniony.

Fr. Neuhauser.

† Dr. Błażej Jurkowski.

W Zakopanem umarł w wieku lat 65 dr. Błażej Jurkowski, profesor gimnazjalny.

S. p. zmarły należał do rzędu tych wyborowych pracowników państwowych najszlachetniejszego rodzaju, którzy z cierpliwością pełną zaparcia i z wypróbowanem poczuciem obowiązku pełnią swą natężającą służbę publiczną, szukając zachęty i nagrody jedynie we własnem sumieniu, we własnych czynach. Znakomicie wykształcony, znawca i miłośnik starożytności greckich i rzymskich, życie swe i studja poświęcił językowi i literaturze polskiej gdyż Polskę kochał nadewszystko. W sposób pełen powagi i spokoju, stwarzał w szkole rzeczy wielkie, wpajał w młodzież zamiłowanie do rzeczy narodowych, budził poszanowanie dla języka ojczystego, wszczepiał niechęć do wszelkiego rodzaju blagi i powierzchowności. Posiadał w najwyższym stopniu odwagę cierpliwości, która pozwalała mu przezwyciężać największe przeszkody.

Mimo zdrowia nader delikatnego i nad wyraz wątłej budowy ciała, był wzorem sumienności i punktualności w wykonywaniu obowiązków publicznych i nigdy nie sprawił zawodu tym, którzy na niego liczyli. Nigdy nie przyszło mu na myśl usuwać się, chronić siebie, w chwilach dla ogółu trudnych i niebezpiecznych. Charakter spiżowy, prostota obejścia, a nadewszystko serce głęboko prawe i szlachetne uczyniły z Niego godny naśladowania wzór nauczyciela i urzędnika w nowej, odrodzonej Polsce.

Niech spoczywa spokojnie!

K. Jarecki.

Głodówka lorda-majora m. Corku.

(a. w.) W sprawie głodówki lorda majora m. Corku trwającej już 70 dni, opinję swą wypowiedział p. Gley, profesor College de France.

Zdaniem jego, z punktu widzenia naukowego, głodówka lorda majora m. Corku, jakkolwiek należy do rzadkości, niema w sobie żadnych cech niezwykłych. Nie brak analogicznych wypadków. Nie mówiąc już o słynnym Succi, który w 1886 r. nie jadł w przeciągu 30 dni, ani o Niemcu Tannerze i Włochu Marlatti, z których pierwszy przez 40, drugi przez 50 dni głodował, mamy jeden wypadek bardzo dobrze zaobserwowany. Więzień w Tuluzie, który umarł w 1831 r. dobrowolnie przez 63 dni wstrzymywał się od jadła, pijąc tylko wodę. Gdy umierał, ważył zaledwie 26 kilogramów.

W czasie swej głodówki, Succi wykonywał dużo intensywnych ruchów, które naturalnie zużywają siły. Natomiast pił wodę mineralną, której sole miały własności pożywne. Przeciwnie zaś Tanner i Marlatti spędzali czas swego postu w łóżku, jak lord-major, prawie zupełnie bez ruchu. To oczywiście umożliwia wytrwanie. W tym wypadku muskuły pracują jedynie na rzecz płuc i serca, przyczem zużywa się tylko jedną dziesiątą ogólnej energji normalnie przez człowieka żyjącego zużywanej. Leżąc, niema się prawie potrzeby jedzenia, dlatego n. p. pustelnikom zaleca się leżenie. Wtedy cały ich pokarm zamienia się w tłuszcz lub idzie na odnowienie materji. Francuskie przysłowie mówi: „Kto śpi — je obiad“, właściwie brzmieć ono powinno: „Kto leży — je obiad“.

Trzeba zauważyć, że życie bez przyjmowania pokarmów byłoby niemożliwem, gdyby się nie piło. Woda nietylko ma własności antytoksyny, ale w dodatku jest odżywczą, zastępującą zużytą materję. Właściwie więc nikt z głodujących, przez to już że piją wodę, nie jest pozbawionym pożywienia.

Co zaś do lorda majora, zarząd więzienia utrzymuje jego celę w równej, wysokiej temperaturze, a przy tem nawet łóżko jego jest specjalnie ogrzane. Dzięki temu, że organizm jego nie zużywa energji na ciepło, łatwiej mu znieść głodówkę. Rząd angielski nie szanuje woli człowieka, który chce umrzeć z głodu, to sztuczne ciepło jest bowiem pewnego rodzaju sztucznem odżywianiem.

Do pewnego stopnia gra ono tę rolę, co n. p. cukier, nie odnawia materji, lecz podtrzymuje temperaturę organizmu. Biorąc więc całą sprawę z punktu medycznego, lord major jest odżywianym sztucznie, jeśli chodzi o wolność umierania to winien on mieć wokół siebie tę temperaturę jaką ma całe więzienie. W takim razie już by zapewne nie żył. Rząd angielski nie zasięgał jasno rady uczonych fizjologów, bo ciby mu powiedzieli, że nie należy przedłużać tak okropnego już położenia, tego dobrowolnego męczennika.

Telegramy P. A. T.

Minister kolei w Krakowie.

Kraków. Dziś przybędzie do Krakowa Minister kolei dr. Bartel.

Kolejarze krakowscy powrócili do pracy.

Kraków. Wskutek telefonicznego zapewnienia prezesa Związku zawodowego kolejarzy w Warszawie, że wszystkie postulaty kolejarzy zostały spełnione, kolejarze krakowscy podjęli pracę wczoraj o godzinie 8 wieczorem. Najpierw odeszły 2 pociągi wojskowe do Warszawy, potem jeden do Lwowa, o godz. 11 w nocy odszedł pociąg pospieszny do Lwowa, poczem rozpoczął się ruch normalny.

Ruch pociągów we Lwowie.

Na główny dworzec przychodzą:

Z Krakowa 7·30, 7·55, 21·25.
„ Warszawy (przez Przeworsk) **9·15.**
ze Stryja 7.25, 17.35, 16.40 (ze Szczerca).
z Sambora 7.00, 10.55.
„ Halicza 6.30, 21.55.
„ Rawy ruskiej 16.20 (z Warszawy) 7.20.
„ Jaworowa 8.55.
„ Brzuchowic 7.50, 17.35.

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 7.40, 21.35, **23·10.**
„ Warszawy (przez Przeworsk) **20·10.**
„ Stryja 7.45, 18.30, 13.35 (do Szczerca).
„ Sambora 13.30, 22.30.
„ Halicza 9.25, 13.40.
„ Rawy ruskiej 8.10, (Warszawy) 21.00.
„ Jaworowa 16.05.
„ Brzuchowic 6.02, 15.55.

Pociągi pospieszne oznaczone są cyframi tłustemi.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Dotknięci bolesnym ciosem przez śmierć najlepszego Męża, Ojca i Brata śp. Henryka Korzeniowskiego doznaliśmy wiele dowodów współczucia.

Dziękujemy zatem z głębi zbolałego serca wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób starali się zmniejszyć ogrom naszego nieszczęścia i oddać ostatnią posługę drogiemu nam zmarłemu.

Wyrazy podzięki przedewszystkiem JWPanu D-rowi Bolesławowi Kielanowskiemu, który do ostatniej chwili gorliwie czuwał nad zmarłym, następnie Przew. księżom kanonikom Skalskiemu i Sigmundowi, JWPanom Kolegom i podwładnym. Delegacjom młodzieży szkół SS. Urszulanek i gimnazjum króla Stefana Batorego, licznemu gronu rodziny, przyjaciół i znajomych.

Zrozpaczona żona, dzieci i siostry.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 17178/20 (9294 2—3)

Ogłoszenie.

Niniejszem rozpisuje się postępowanie konkurencyjne celem stałego obsadzenia hurtownej sprzedaży tytoniu z sklepem składowym w Baranowie. W czasie od 1 czerwca 1919 r. do 31 maja 1920 wynosił obrót w tej hurtowni 70.170 Mp. 63 fen., a dochód brutto z sklepu składowego wynosił w tym czasie kwotę 47.792 Mp. 2 fen.

Przedsiębiorstwo to ma być umieszczone w odpowiednim lokalu w Baranowie. Inwalidom z ostatnej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach poległych, lub zmarłych na tej wojnie zostanie przedsiębiorstwo to nadane na przyznaniu 0·75 prc. prowizji składowej.

Wadjum wynosi 702 Mp. z wyłączeniem inwalidów, którzy od składania wadjum są zwolnieni.

Oferty sporządzone na przepisanych drukach należy wnosić w kopertach urzędowych najpóźniej do dnia 9 listopada 1920 godziny 11 rano na ręce Dyrektora okręgu skarbowego w Rzeszowie.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Rzeszów, dnia 6 października 1920.

Ns. 79/20. W sądzie powiatowym w Bieczu znajdują się rzeczy właścicieli, sądowi nieznanych, mianowicie: 8 chustek na głowę, płótno w paski, pas gurtowy, 2 pularesy, poszwa na pierzynę, 2 ręczniki, bluzka damska, podpaska czarna, dwie koszule cienkie, 2 serwetki, wstążka haftowana, swter, 4 poszewki, garnek żelazny emaliowany, żelazna brytwanna, 6 par sznurówek do trzewików, kilka koronek białych, pudełko blaszane, pałka do tłuczenia mięsa, spodek żelazny, album Gorlic, kożuszek krótki, halka biała, bluzka męska, 5 świec, spodek porcelanowy, jasiek gutaperkowy, pudełko pasty na podłogę, 2 worki, kilka łyżeczek i łyżek srebrnych, widelców srebrnych i 5 blaszanych, trzewiki żółte, 2 garnuszki gliniane, chustka do nosa, 4 pary spodni, poduszka ze wsypem, 3 koce. 3 spodniczki dziecinne, koszula męska, fartuch, worek serowy, dywan na ścianę, taca metalowa, para płóciennych trzewików, kapa na łóżko, kasetka na łyżki; koszyk rogóżkowy, liście na kwiaty sztuczne, para kaloszy, 4 gorsety, białe i czarne nici kilka tuzinów zatrzasek, 4 tuziny haftek, drut cienki, zegar stojący, domino, 3 obrączki, srebrny kubek.

Wzywa się wszystkie osoby interesowane, by do roku wykazały swoje prawo własności opisanych powyż przedmiotów, gdyż po upływie tego czasu zarządzona zostanie po myśli § 377 i 379 p. k. publiczna ich licytacja.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Biecz, 8 października 1920. (9300 1—3)

LM. 86569/20 V. (9329)

Ogłoszenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości stosownie do przepisów §§ 27 i 29 now. do ust. przem. z 15 marca 1883 Nr. 39 Dz. u. p., że firma Rapaport i Nagelberg protokołowana uchwałą sądu okręg. jako handlowego we Lwowie Oddział IV. z 26 lipca 1920 L. Firm. 998 Rg. A. II. 174 wniosła dnia 30 lipca 1919 prośbę o konsens na urządzenie warzelni mydła w realności pod l. 6 przy ul. Weteranów.

Do rozpoznania sprawy i zbadania stosunków miejskowych, określenia warunków proszonego konsensu, pod względem budowniczo i przemysłowo-policyjnym niemniej ocenienia możliwych zarzutów osób trzecich, zarządza Magistrat rozprawę komisjonalną na miejscu i wyznacza do tego termin na dzień 28 października 1920 r. (czwartek) o godzinie 10 przed południem.

Ktoby przeciw zamierzonemu urządzeniu miał do podniesienia jakie zarzuty ze stanowiska prywatnego lub publicznego, może je wnieść ustnie lub pisemnie przy komisji lub też przed terminem podać do Magistratu na piśmie w przeciwnym bowiem wypadku, pozwolenie na urządzenie warzelni mydła udzielonem będzie o ile nie zostaną stwierdzone jakie przeszkody z urzędu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 30 września 1920.

Prez. 29591/20 (9324 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. dr. Łazarz Ecker zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 notarjuszem w Mostach wielkich. złożył dnia 28 września 1920 przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 5 października 1920 r.

Prez. 29225/20 (9323 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Józef Praschil zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Bucku złożył dnia 21 września 1920 przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 11 października 1920.

Prez. 29633/20 (9321 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Edmund Hawerka zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Husiatynie złożył dnia 21 września 1920 przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 10 października 1920.

Prez. 29281/20 (9322 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Adam Sawaszkiewicz zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Brzeżanach złożył dnia 21 września 1920 r. przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 10 października 1920.

Prez. 30137/20 (9325 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Władysław Jan 2 im. Kornafel zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Jaworowie złożył dnia 21 września 1920 r. przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 9 października 1920.

L. 78.001 ex 1920 (9330)

Ogłoszenie.

Bezpośrednie uiszczanie opłat od rachunków.

Spółce z ogran. odpow. dla przemysłu naftowego Trzebinia pod zarządem państwowym zezwolono na bezpośrednie uiszczanie opłat od rachunków (rozp. Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 12 października 1920 r. L. 78091).

Dyrekcja skarbu we Lwowie.

Lwów, dnia 12 października 1920.

Spadki.

A. 213/17/18. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. Sąd powiatowy w Samborze ogłasza, że dnia 25 kwietnia 1917 w Samborze zmarła ś. p. Anna z Żaków Kozłowska nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Mieczysława Zaka i jego braci względnie spadkobierców po nich nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Stanisławem Żakiem, którego się niniejszem ustanawia dla nieobecnych wyżej wymienionych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 6 sierpnia 1918. (8343 3—3)

Wyroki prasowe.

Pr. 224/20. (9287)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukraïnska Dumka" Nr. 7 z dnia 13 października 1920 w artykułach pod tytułami: 1. „Na szachiwnyci" w ustępach: a) między słowami (szpalta 2) „dostëmijsze ich charakteryzuwaty" a słowami „Tomu zadowołymo sia", b) od słów „Osy możływe perewesty poprawu" do końca artykułu; 2. „Zapowidżena konskrypcija u Sch. Hałyczyni" w ustępach: a) od słów „otże meszkanci Schidnoji Hałyczny" do słów (4 szpalta) „abo Schidna Hałyczyna", b) od słów „wsiaki indyw dua" do słów „za prynałeżnistju do Połszczi", c) od słów „Take same pryhotowlajetsia oś" do końca artykułu, 3. „Z dorochy żytia" od słów „Ta nespodiwano prykowała moi oczy" do końca artykułu; zawiera znamiona ad 1, 2 i 3 zbrodni z 65 a) u. k., a nadto ad 1. b) występku z 302 u. k. zaś ad 2. występku z § 300 u k uznał dokonaną w dniu 12 października 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 13 października 1920.

Amortyzacye.

T. 347/20. Edykt. Na wniosek Pinkasa Sternberga w Buczaczu, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zgubionych dwóch książeczek wkładkowych Powiatowej kasy oszczędności w Buczaczu Nr. 6044 i 6055 po 6000 kor. na imię Pinkasa Sternberg wystawionych.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za nieważną uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stanisławów, dnia 27 lipca 1920. (9315)

T 228/19 (3). Edykt. Na wniosek Pepi Laufer w Bołszowcach wdraża się postępowanie, celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego „Jedność" w Tyśmienicy Nr. 1506 na imę Bernarda Laufera wystawionej a na kwotę 1085 kor. 3 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 maja 1920. (9318)

T. 319/19 (3). Edykt. Na wniosek Rady szkolnej miejscowej w Dołpotowie wdraża się postępowanie, celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zaginionej książeczki wkładkowej Powiatowej kasy oszczędności w Kałuszu Nr. 6487 na kwotę 782 kor. 81 hal. opiewającej a na imię Rady szkolnej miejscowej w Dołpotowie wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (9318)

Firmy.

Firm. 777. Rg. B. I. 8. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 10 listopada 1919. Brzmienie: Filja praskiego Banku kredytowego we Lwowie. Siedziba: Lwów. Na podstawie uchwały sądu handlowego w Pradze z dnia 26 września 1919 Firm. 10088 Spół. XI. 238/321 wpisano w rejestrze następujące zmiany: Podwyższenie kapitału akcyjnego z 30,000.000 kor. na 50,000,000 koron wydaniem 50.000 sztuk w całości spłaconych akcyj po 400 kor. nom. uchwalono na 48 zwyczajnem walnem zgromadzeniu z 28 lutego 1918, a potwierdzone uchwałą był. min. spraw wewn. w Wiedniu z 23 października 1918 L. 58.284 i min. spraw. wewn. w Pradze z 3 kwietnia 1919 L. 7454/1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 6 listopada 1919. (8674)

Firm. 117/19. Stow. II. 280. Zarządza się wpisanie do rejestru handlowego stow. zarobkowych i gospodarczych. Data statutu: Komańcza dnia 1 grudnia 1919. Firma i siedziba stowarzyszenia „Konsum Podkarpacki w Komańczy" Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Cel przedsiębiorstwa: ułatwić członkom nabywanie artykułów potrzebnych w handlu i gospodarstwie a to przez 1. wskazywanie źródeł sprzedaży 2. pośrednictw w nabywaniu tych źródeł, 3. bezpośrednią sprzedaż we własnej składnicy. Zarząd Stowarzyszenia: Wykonuje trzech członków wybranych przez Walne zgromadzenie pośród członków Stowarzyszenia na przeciąg lat trzech. Na pierwszem ukonstytuującem się Zgromadzeniu dnia 1 grudnia 1919 w Komańczy odbytem wybrani zostali na najbliższy okres trzyletni członkowie zarządu PP. Izrael Ehrlich, Mozes Blum i Meier Löwi wszyscy w Komańczy zamieszkali. Podpis firmowy Stowarzyszenia uskuteczniają dwaj członkowie Zarządu lub osoba upoważniona do tego z dodatkiem określającym ten jej charakter i jeden członek Zarządu, kładąc swe podpisy pod nazwą Stowarzyszenia. Ogłoszenia: Zawiadomienia przeznaczone do wiadomości członków mają być ogłoszone afiszami przez przybicie na tablicach publicznych i w bożnicach oraz firmowo podpisane. Wysokość udziałów 100 kor. Odpowiedzialność do podwójnej wysokości udziałów.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 13 marca 1920. (8388)

Firm. 561. Stow. I. 100. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanego stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 8 maja 1920. Siedziba stowarzyszenia: Lubaczów. Brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe miejskie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Do rejestru wpisano następujące zmiany: Członek Dyrekcji dr. Edward Rosenbusch ustąpił. Wybrano członkami dyrekcji dr. Ignacego Bardacha, adwokata w Lubaczowie oraz ponownie Noego Rosta i Szymona Schicklera.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1920. (8670)

Firm. 323. Rg. C. I. 209. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 11 grudnia 1918. Brzmienie: S. W. Niemojowski i Spka, fabryka wyrobów z papieru. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Zawiadowcę Aleksandra Schmalza wskutek śmierci wykreśla się. Zawiadowca ustanowiony: Leszek Zajączkowski, właściciel realności we Lwowie, Sobieskiego 6.

Sąd okręgowy jako handl. O. IV.

Lwów, 31 października 1918. (8669)

Firm. 494. Stow. I. 187. Zmiany odnoszące się do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dnia 8 maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: powiatowe Towarzystwo zaliczkowe stow. z ogr. por. Na Walnem zgromadzeniu członków odbytem we Lwowie dnia 7 i 21 lutego 1920 uchwalono zmiany statutu w §§ 1, 4, 24, 25, 47 jak odpis protokołu walnego zgromadzenia znajdujący się w tut. zbiorze dokumentów. Dyrektorem wybrano: Bolesława Lewickiego byłego zastępcę Dyrektora.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1920. (8671)

Firm. 71. Stow. III. 1966. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dębica. Brzmienie firmy: Spółka towarów mieszanych „Zgoda" w Dębicy. Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest wyrabiać, przetwarzać, kupować i sprzedawać środki żywności i artykuły codziennego użytku jakoteż popieranie polskiego handlu i wywieranie wpływu na obniżenie cen tychże artykułów. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Dyrekcja: Zarząd składa się z dwóch członków, dyrektora i jego zastępcy, których wybiera Walne Zgromadzenie na przeciąg lat trzech dyrektorem zarządu został wybrany: Franciszek Hanusiak, zaś zastępcy dyrektora Józef Op rek. Podpis firmy: Firmę spółki podpisuje się w ten sposób, że pod odciskiem stampilji kładą swe podpisy członkowie zarządu Ogłoszenia: Ogłoszenia: Wszelkie zawiadomienia i obwieszczenia wychodzące od Stowarzyszenia będą podawane do wiadomości plakatami w sklepie spółki lub rozsyłane do wszystkich członków imiennie. Udziały członków wynoszą po 100 kor. Odpowiedzialność: Każdy członek obowiązany jest odpowiadać za zobowiązania spółki wobec osób trzecich nie tylko swoim udziałem ale nadto dalszą kwo-

tą do wysokości jednego deklarowanego udziału o ile na pokrycie zobowiązań spółki nie wystarczy jej własny majątek.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 1 maja 1920. (8348)

Edykta,

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 181/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tekla Baraniecka Kołcz z Kulczyc szlacheckich wniosła o uznanie jej męża Michała Baranieckiego Kołcza za zmarłego. Z zeznań świadków Dmytra Wojtowicza i Dmytra Wasyszaka wynika, że Michał Baraniecki Kołcz jako żołnierz 77 pp. byłej armji austro węg. zmarł w dniu 5 września 1918 w obozie jeńców Casale di Altamura prow. Bari we Włoszech.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 13 lipca 1920. (9234)

T. IV. 51/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Czarny syn Katarzyny, urodzony w r. 1878 zamieszkały w Sidzinie pow. Myślenice, żołnierz 16 pp., podług podania świadka zmarł w niewoli włoskiej.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Marji ze Sidziny postępowanie, celem uznania zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. — Stanisława Czarnego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 29 maja 1920. (9117)

T. 349/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semen Andruszko urodzony w r. 1828 w Werbiążu wyżnym pow. Kołomyja, wyjechał w grudniu 1863 na robotę do Rosji jako robotnik lasowy i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 L. 3 ustawy cyw., zarządza się na wniosek Procia Wołowczuka postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Jollesowi w Kołomyji. — Semena Andruszko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po roku od ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 18 sierpnia 1920. (9268)

T. 9/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Tokaruk syn Michała, urodzony 16 stycznia 1881 w Weleśnicy ad Majdan górny Sąd pow. Nadwórna i tam zamieszkały, powołany ogólną mobilizacją do 8 pułku ułanów, odszedł na front rosyjski, brał udział w bitwach generała Pflanzer Baltina w r. 1916 w lesie i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i 129, przeto zarządza się na wniosek Marji Tokaruk w Weleśnicy Sp. Nadwórna postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub p. dr. Janowi Wierzbowskiemu, adwokatowi w Stanisławowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym. Jana Tokaruka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15 maja 1921 r. orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 12 czerwca 1920. (9305)

T. 125/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Wacyka syna Keryły. Michał Wacyk syn Keryły, urodzony 14 września 1885 i zamieszkały w Zarzeczu Sp. Delatyn, powołany został ogólną mobilizacją do wojska austr. armji odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Swiadek Jurko Hnatiuk zeznał, że zaraz po bitwie opowiadali im towarzysze broni, że w styczniu 1915 Wacyk trafiony kulą nieprzyjacielską w głowę padł na miejscu nieżywy. Było to pod Tarnowem w styczniu 1915.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Wacyk syn Keryły poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Wacyk wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo dr. Jana Wierzbowskiego, adwokata w Stanisławowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, aż do dnia 10 lutego 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (9308)

T. 259/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Majgryków Rosiakowa z Tatarynowa wniosła o uznanie męża Iwana Rosiaka za zmarłego. Z zeznań świadka Jaśka Grabowieńskiego wynika, że Iwan Rosiak jako żołnierz przy 89 pp. byłej armji austro-węg. brał udział w bitwie w październiku 1914, w której zapewne poległ, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 2 sierpnia 1920. (9288)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ... em Józefa Ziembińskiego.